Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. [illegible]

[illegible]

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 211 Łódź poniedziałek 1 sierpnia 1938 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona [illegible] za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.886

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ODPARTY ATAK WOJSK SOWIECKICH
Artyleria japońska udaremniła ponowną próbę przekroczenia granicy.

TOKIO, 1. 8. — Ministerstwo wojny donosi, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgów wkroczył na terytorium Korei pod Szatsaoping w dn. 31 lipca o godzinie 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

TOKIO, 1.8. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło dziennikom ogłaszania wiadomości o incydentach na granicy sowieckiej pod Izangkufeng. Nakaz ten obowiązuje od ubiegłej nocy, toteż w dziennikach nie ma dziś żadnych komentarzy na temat incydentów. W Tokio obiegają pogłoski, że na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do nowych starć.

POWRÓT SZEFA SZT. GEN. Z URLOPU.

LONDYN, 1.8. — Agencja Reutera donosi z Tokio: Książę Kanin, szef sztabu generalnego, przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Tokio. Powrót ks. Kanin związany jest z wypadkami na granicy mandżursko-sowieckiej.

SOWIETY O WALKACH.

MOSKWA, 1.8. — Agencja Tass donosi, że w dniu 31 lipca oddziały wojskowe japońskie naruszyły granicę sowiecką w pobliżu granicy jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSRR. stojące na tym odcinku. W miejscu tym rozpoczęła się regularna bitwa, trwająca wiele godzin. Oddziały japońskie—pisze Agencja Tass — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego wielkie straty zarówno w ludziach jak i w materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczne.

Papierowe obietnice „statutu narodowościowego"
nie zadowalają Polaków w Czechosłowacji.

MOR. OSTRAWA, 1.8. — „Dziennik Polski" zajmuje stanowisko wobec rządowego projektu statutu narodowościowego. Organ Związku Polaków w Czechosłowacji pisze: „Podane do wiadomości projekty ustaw narodowościowych są właściwie bez znaczenia dla zmiany naszego losu. Stanowisko nasze wobec tych papierowych projektów jest jasne. Domagamy się autonomii gwarantującej nasz byt i nasz rozwój na każdym odcinku życia".

SŁOWACY PRZYPOMINAJĄ...

BRATISLAWA, 1.8. — Organ słowackiej partii ludowej ks. Hlinki „Slovak", omawiający kwestię przyjazdu lorda Runcimana do Czechosłowacji w charakterze pośrednika między rządem praskim a partią Niemców sudeckich, konstatuje, iż czeskie koła polityczne pod wpływem zagranicy interesują się jedynie i wyłącznie aktualnym problemem czesko-niemieckim, zapominając zupełnie o zagadnieniu czechosłowackim, które musi być rozwiązane. Jeśli w chwili obecnej rząd czeski odsunie na plan drugi problem słowacki, to — pisze „Slovak" — zmusi nas do szukania pomocy u angielskiego pośrednika lorda Runcimana.

—oOo—

Zacięte walki na froncie katalońskim.
ODPARTE ATAKI WOJSK RZĄDOWYCH.

SALAMANKA, 1. 8. — Komitet wielkiej kwatery gen. Franco donosi, że wojska rządowe gwałtownie atakowały wczoraj pozycje powstańcze na froncie katalońskim. Wszystkie te ataki zostały odparte. Oddziały generała Franco zdobyły szereg ważnych stanowisk nieprzyjacielskich na odcinku Mora de Ebro.



Zakreskowany obszar Estremadury został zajęty przez wojska gen. Franco.

Dyktator Grecji.



Premier Grecji Metaxas kończy 4 sierpnia dwulecie swego urzędowania. Wczoraj w imieniu „Porozumienia bałkańskiego" podpisał układ z Bułgarią.

Demonstracyjny obchód
ku czci zabójców Dollfussa.

WIEDEN, 1. 8. — Czwarta rocznica stracenia Planetty i Holzwebera, skazanych na karę śmierci w procesie o zabójstwo kanlerza Dolfussa, obchodzona była przez partię narodowo - socjalistyczną w sposób bardzo uroczysty. Na grobach Planetty i Holzwebera złożono wieńce, przyczym na cmentarzu wartę honorową pełnili członkowie wiedeńskiej S.S.

Olbrzymi pożar na Słowaczyźnie
20 budynków fabrycznych spłonęło

BRATISLAWA, 1. 8. — W miejscowości Filakovo na Słowaczyźnie spłonęła olbrzymia fabryka naczyń kuchennych. — Ofiarą ognia padło 20 budynków fabrycznych, składy surowców i wielkie zapasy towaru. Szkoda, według dotychczasowych obliczeń, wynosi około 40 milionów koron. 3000 robotników i 200 urzędników zostało wskutek zniszczenia fabryki pozbawionych pracy.

—oOo—

30 pociągów popularnych
PRZYBĘDZIE W SIERPNIU DO GDYNI.

GDYNIA, 1. 8. — Tegoroczny ruch turystyczny nad morze bije dotychczasowe rekordy z lat poprzednich, bowiem do 1go sierpnia przybyło do Gdyni przeszło 40 różnych pociągów popularnych z głębi kraju, organizowanych przez Ligę Popierania Turystyki. W miesiącu sierpniu spodziewanych jest w Gdyni około 30 pociągów popularnych.

Do tej pory bowiem zgłoszonych już jest do dnia 18 bm. codziennie po jednym pociągu, w dniach zaś 5, 6 i 7 oraz 14, 15, 16 nawet do trzech pociągów dziennie. W Gdyni wszystkie wycieczki popularne obsługiwane są przez biuro turystyczne L.P.T., kwaterowane głównie w Hotelu Turystycznym L.P.T., który — śmiało rzec można — zdał egzamin ze swej sprawności. Każdy pociąg popularny zatrzymuje się dwa dni, w czasie których wycieczkowicze zwiedzają Gdynię i Wybrzeże.

Biorąc pod uwagę olbrzymi w tym roku napływ letników nad morze oraz tak wielą liczbę pociągów popularnych, stwierdzić musimy, że tegoroczny sezon letni dopisał jak nigdy jeszcze dotąd. Wszędzie jest przepełnienie, wszędzie rojno i gwarno, a ponieważ ostatnio ustaliły się pogody, więc sądzić należy, że sierpień ściągnie nad morze również tak pełno letników jak lipiec.

W niedzielę rano przybył do Gdyni pociąg popularny z Krakowa, przywożąc około 600 wycieczkowiczów, którymi zaopiekowało się biuro turystyczne L.P.T.

DALADIER NIE ŻARTUJE...
Militaryzacja fabryki
za odrzucenie rządowego arbitrażu.

PARYŻ, 1. 8. — Rząd premiera Daladier, który w początku swego istnienia zlikwidował dość poważną falę strajków, zajmując stanowisko stanowcze i energiczne, zajął obecnie również energiczne stanowisko w stosunku do pracodawców w sprawie konfliktu na terenie jednej z większych fabryk w Montpellier, która pracowała dla wojska. Ponieważ właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego, wydanego przez dziekana wydziału prawniczego uniwersytetu Montpellier, jako superarbitra, utrudniając podjęcie pracy, rząd zarekwirował całkowicie fabrykę i wyznaczył inżynierów wojskowych pod których kierownictwem fabryka ma ruszyć od poniedziałku.

Po 41 godzinach pływania — grunt pod nogami.



Dunka Jenny Kammersgaard, która w Danii przepłynęła Bałtyk, po 41 godzinach dotarła do brzegu niemieckiego koło Warnemünde w chwili kiedy znowu poczuła grunt pod nogami. (Kammersgaard podtrzymywana przez witających ją pływaków miejscowych).

Potworny zabójca dziecka
zawiśnie na szubienicy.

BRZEŻANY, 1. 8. — Na polach Bekerowa (pow. Podhajce) 37-letni Andrzej Martyniuk z Stelacza dokonał aktu przemocy na 8-letniej Stanisławie Maksymów, a gdy dziewczynka krzyczała, udusił ją, po czym leżącą już bez życia zmasakrował na miazgę dużym gwoździem.

Martyniuk był zajęty jako służący u J. Ottenbreita i 12 czerwca opuścił samowolnie służbę, zabierając ze sobą 8-letnią wychowanicę swego chlebodawcy, na której dokonał w godzinę później ohydnego gwałtu.

Wczoraj potworny zbrodniarz stanął przed sądem w Brzeżanach. Trybunał w składzie s.s.o. Nędzowski, Cybulski i Warchoł, skazał Martyniuka na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżał prok. Górecki.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

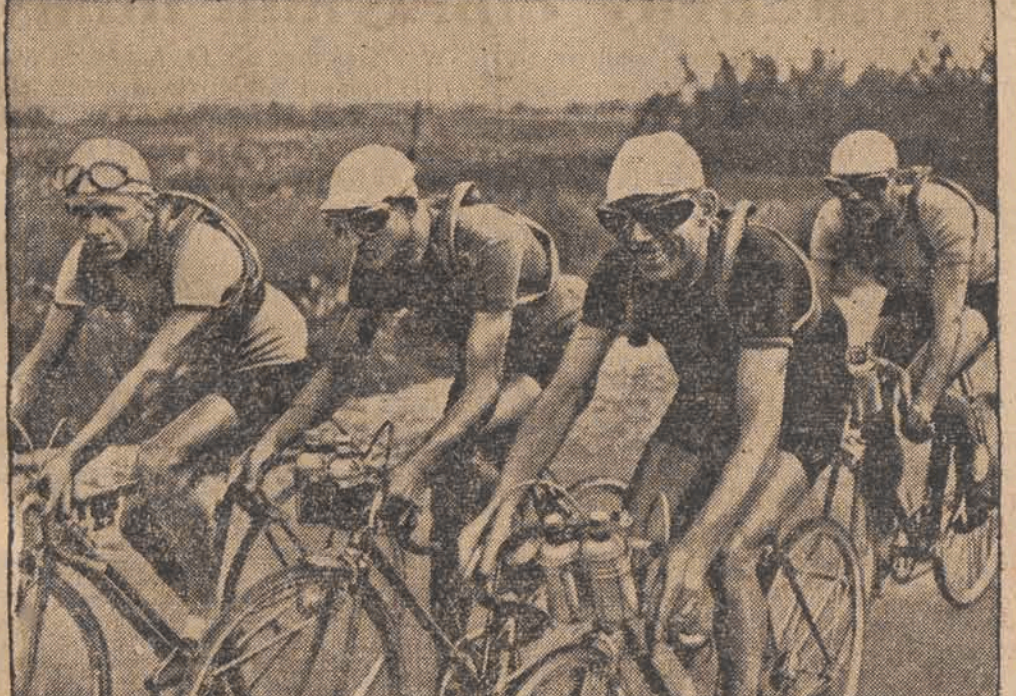
MURARZE SPADAJĄ Z RUSZTOWAŃ
Dwa poniedziałkowe wypadki

ŁÓDŹ, 1. 8. — Dziś o godz. 9-ej rano na posesji przy ul. Narutowicza 24 wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ, zatrudniony przy remoncie domu 34-letni Józef Zaremba, zamieszkały przy ulicy Jagiellońskiej 6.

Robotnik spadł z rusztowania I. piętra, odnosząc złamanie prawej nogi i ogólne ciężkie potłuczenie. Zarembę przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Drugi upadek z rusztowania miał miejsce niemal o tej samej godzinie przy ulicy Piotrkowskiej 275. Zajęty przy tynkowaniu fasady domu, 29-letni Michał Zakrzewski (Wyższa 30) spadł z rusztowania, przy czym odniósł szereg okaleczeń całego ciała Robotnikowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia PCK.

Zwycięzca Tour de France

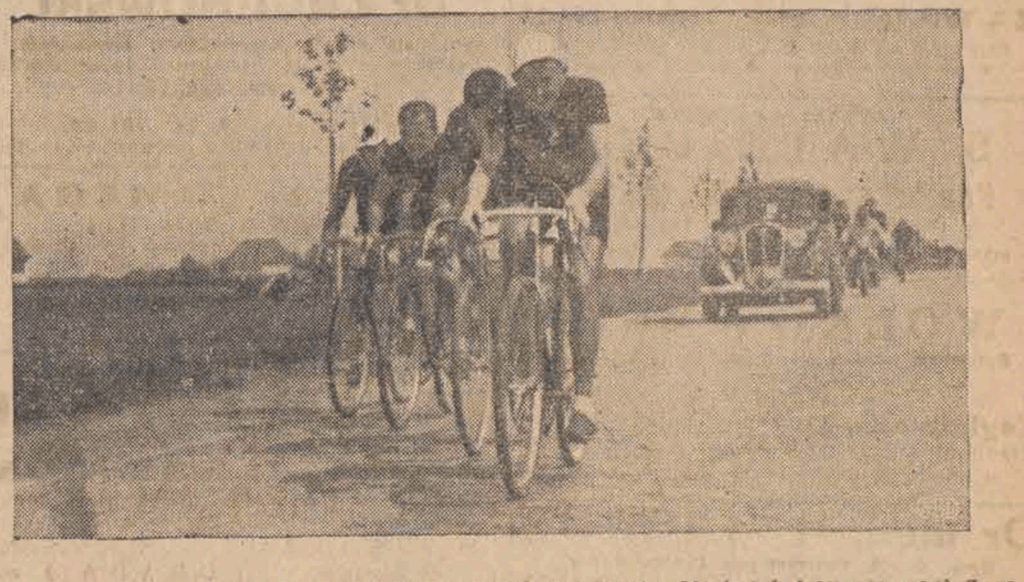


Grupa czołowych cyklistów z Tour de France. Francuz Cosson, Włoch Bartali (zwycięzcą biegu) oraz Belg Vervaecke.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 26.07, franki szwajcarskie 121.15, franki francuskie 14.63 i liry włoskie po 22.80.

ZWYCIĘZCY KOLARZE.



Drużyna warszawskiej „Syreny" (Starzyński, Napierała, Michalak i Cieniewski) zwyciężyła w biegu jubileuszow. ŁTK. na 100 km. w czasie 8:23.59.

Groźna burza z piorunami przeszła nad Wieluniem.

WIELUŃ, 1.8. — Onegdaj około godziny 17 przeciągnęła nad pow. wieluńskim groźna burza z piorunami poprzedzona huraganowym wiatrem, który wyrządził duże straty w postaci pozrywanych dachów, połamanych drzew itp.

W czasie burzy od uderzenia gromów w kilku miejscowościach wybuchły pożary, które dzięki ulewie i natychmiastowej akcji ratowniczej stłumiono w zarodku.

W wypadkach uderzenia piorunów w stodoły, napełnione zbożem w słomie, wybuchłych pożarów nie zdołano stłumić toteż uległy one całkowitemu spaleniu wraz z tegorocznymi zbiorami na szkodę Emila Jehna w miejscowości Bezula k. Dzietrzkowic i Gorzędowskiego Józefa, w Mokrskiej Woli w Łagiewnikach i w wielu innych miejscowościach.

W mieście na skutek uderzeń gromów uległo zepsuciu kilkanaście radioodbiorników oraz aparaty rentgenowskie szpitala W. W. Św.

Wypadku z ludźmi na szczęście nigdzie nie zanotowano.

ZGINĘŁY DWA KONIE W ZAPRZĘGU a furman wyszedł bez szwanku.

Polną drogą obok wsi Miszyn pod Równem jechał w czasie burzy wieśniak Nudel. Nagle piorun uderzył w zaprzęg, zabijając na miejscu oba konie, a furman dziwnym zbiegiem okoliczności nie poniósł w wypadku najmniejszego nawet szwanku. Okoliczna ludność obszernie komentuje ten wypadek, widząc w tym łaskę Bożą, okazaną człowiekowi.

Chłopi wrzucają do rzeki padłe na pryszczycę bydło.

JAROSŁAW, 1. 8. — Mimo, iż pryszczyca objęta w powiecie jarosławskim zaledwie kilkanaście wsi, niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii jest jeszcze bardzo wielkie. Niektórzy gospodarze mianowicie, nie tylko grzebią padlinę płytko, ale też i dość często wrzucają do Sanu. Wypadki takie są ostatnio na porządku dziennym.

10-procentowej podwyżki płac domagają się górnicy Zagłębia

Z Sosnowca donoszą:

Jak już donosiliśmy niedawno, w Zagłębiu Dąbrowskim górnicy, zorganizowani w C. Z. G. wymówili umowę zbiorową, której termin ważności mija 30 września br. W piśmie z wymówieniem górnicy wysuwają równocześnie warunki, na jakich skłonni są zawrzeć nową umowę. Domagają się oni przeszeregowania niektórych kopalń do wyższej kategorii płac, podwyżki płac o 10 procent i skrócenia czasu pracy dla wszystkich robotników kopalnianych, a więc i zatrudnionych na powierzchni do 7 i pół godziny.

W dniu 30 lipca br. Rada Zjazdu otrzymała także pismo z wymówieniem od ZZZ. Związek ten poza żądaniem podwyżki płac i przeszeregowaniem kopalń, domaga się jeszcze skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

Miesiąc wrzesień, jak widać z tego, będzie dla górników Zagłębia miesiącem przełomowym.

Na granicy Górnego Śląska ujęto defraudanta z Bydgoszczy

KATOWICE, 1.8. — Sensacyjne szczegóły przyniosły ukończone obecnie dochodzenia przeciwko naczelnikowi Urzędu Pocztowego w Bydgoszczy Maksymilianowi Górskiemu. Jedna z większych firm bydgoskich przekazała kilkaset złotych na wykup weksla. Ponieważ pieniądze nie dotarły do adresata, weksel poszedł do protestu, a firma zrobiła reklamację.

Dochodzenia w tej sprawie naprowadziły na ślad defraudacji Górskiego. Tzw. systemem łańcuszkowym zatrzymywał on przekazy pieniężne, pokrywając częściowo poprzednio zatrzymane następnymi. Przywłaszczona suma urosła w chwili wykrycia defraudacji do 2975.03 zł.

Z racji nadużyć, popełnionych przez Górskiego w Bydgoszczy, zbadano również prowadzone przez niego księgi w czasie urzędowania jego w Gdyni. Tam również wykryto przywłaszczenie przez Górskiego 500 zł z opłat abonentów radiowych.

Po wykryciu malwersacji, Górski zbiegł do Katowic, gdzie go ujęto w chwili, gdy zamierzał udać się do Niemiec.

Śmierć pod zwałami piasku

PIOTRKÓW, 1. 8. —Około godz. 18-ej w Piotrkowie przy ul. Narutowicza Nr. 123 robotnik Borczyk Antoni, mieszkaniec wsi Lubień, gm. Łęczno, podczas kopania piasku został zasypany ziemią i wkrótce po wydobyciu go zmarł.

Głodujący artyści umieszczeni zostali w szpitalu.

Z Grodna donoszą:

Wczoraj po trzynastodniowej głodówce para artystów p. Preiss i p. Andukowicz stracili zupełnie siły. Pani Andukowicz wpadła w omdlenie, wobec czego interweniowano w Zarządzie Miejskim, który delegował lekarza z poleceniem zabrania głodujących do szpitala.

Po dwudziestodniowej głodówce pani Andukowicz była tak osłabiona, że już o własnych siłach nie mogła wyjść z mieszkania.

W szpitalu głodujący artyści poddani będą przymusowemu odżywianiu, gdyż stan ich, szczególnie p. Andkowicz jest bardzo poważny.

Należy przy tym nadmienić, że uprawiający głodówkę Preiss na znak protestu przeciwko pozbawieniu go przez ZASP możności zarobkowania oraz solidaryzująca się z nim suflerka Andukiewicz, odrzucili ofiarowywaną im przez zarząd miejski pomoc finansową. Głodujący bowiem twierdzą, że manifestują przeciwko postępowaniu ZASP, i chodzi im o możliwości zarobkowe a nie o żebraninę.

Dotychczas odpowiednie władze nie mogły interweniować, gdyż prawo nie zabrania nikomu głodowania władze mogą ingerować tylko wtedy, gdy ta głodówka zagraża życiu demonstrującego. Tak się też stało w tym wypadku. Umieszczono głodującą parę dopiero wtedy w szpitalu, gdy na skutek wycieńczenia organizmów nastąpiły omdlenia.

Jak się przy tym dowiadujemy głównego bohatera demonstracyjnej głodówki artystycznej Preissa oczekuje w dniu 6 sierpnia br. proces karny w Sądzie Okręgowym w Warszawie, przed którym stanie on, jako przed instancją odwoławczą oskarżony o szantażowanie reżysera Gartkowskiego. Sąd Grodzki w Warszawie skazał w tej sprawie Preissa na 2 miesiące więzienia.

Na procesie warszawskim stanie cały szereg świadków oskarżenia i odwodowych ze sfer artystycznych.

W końcu należy zaznaczyć, że ZASP ustosunkował się negatywnie do ingerencji Magistratu grodzieńskiego, gdyż Preiss został formalnie usunięty z tej organizacj na podstawie orzeczenia sądu koleżeńskiego.

Nadużycia podatkowe żydowskiej firmy wykryli urzędnicy ochrony skarbowej.

KALISZ, 1. 8. — W tych dniach urzędnicy brygady ochrony skarbowej przeprowadzili rewizję w przedsiębiorstwie, prowadzonym przez niejaką Gitlę Blimę Łęczycką, przy ulicy Babinej 12.

Na podstawie zakwestionowanych ksiąg stwierdzono, że firma ta działa na szkodę skarbu, bowiem ukrywa faktyczne dochody i posiada patent niższej kategorii.

Głównym właścicielem firmy, która prowadzi skup i sprzedaż skór surowych jest Wolf Łęczycki, a cichymi wspólnikami: Szlama Szymanowicz i Juda Tonczewski.

Na podstawie ksiąg ustalono, że firma w r. ub. zakupiła towaru na 84000 zł, a w pierwszym półroczu rb. za 40596 zł 19 gr.

Do urzędu skarbowego roczny obrót podano na 10000 zł i od takiej sumy wykupione jest świadectwo przemysłowe.

Na ślad oszukańczej działalności trudno było wpaść, bowiem towar nie był nigdzie magazynowany, a od razu od ręki sprzedawany.

Wszyscy wymienieni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za ukrywanie właściwych dochodów.

W Kaliszu jest jeszcze kilka takich firm żydowskich, działających na szkodę skarbu polskiego.

ESKAPADY ROMANTYCZNEJ CHANY Uciekła znowu w świat z nieznanym wielbicielem

RADOMSKO, 1. 8. — Swego czasu pisaliśmy o romantycznej eskapadzie młodej żydówki z Radomska, Chany Fajtłowicz (Plac 3 Maja 7), która poznawszy jakiegoś kupca z Sosnowca, uciekła z nim z domu rodzicielskiego. Po krótkim pobycie w Sosnowcu Chana została odnaleziona przez strapioną matkę i przywieziona do domu.

Obecnie, po paru tygodniach pobytu w domu, pięknej i kochliwej, a romantycznie nastrojonej Chanie, znudził się jednostajny żywot na łonie rodziny. Toteż, w towarzystwie jakiegoś młodziana o nieustalonym nazwisku i miejscu zamieszkania, drapnęła w świat, starannie zacierając za sobą ślady.

Matka Chany rozpoczęła poszukiwania za zbiegłą córką, która dotychczas nie dała znaku życia o sobie.

Losowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 30 lipca 1938 r. odbyło się w PKO. 13-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premionawe serii III-ciej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie od dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 152076 154748 166457 189086 201132 236925 239789.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 150450 151131 152059 154743 156044 156363 158712 169911 169880 17158 176391 177401 184016 186918 188904 192606 192815 196727 199972 201387 202304 205624 205699 212595 216803 219671 220358 220462 220833 228388 245117 245994 249301.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 151114 151523 151740 152123 152410 153102 153373 154120 154612 156747 157035 158322 158326 159945 160871 161465 161927 164906 165191 166086 166259 166271 166449 166993 167539 168548 169003 169018 169501 170780 172163 174682 176097 176139 177605 178954 182235 183043 183934 185478 185535 185914 186402 186776 187383 189431 189878 190074 191584 192188 192740 193415 196249 196496 197056 199218 200856 201183 203875 203985 204165 206090 207729 207778 211453 212692 213235 213579 215052 216783 217213 220081 220848 222809 223412 224971 225743 229586 229886 231018 231149 232844 232903 232940 233651 234047 234536 237796 239626 240553 243996 244909 246891 248953 251336.

Poza tym padło 320 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 500 na nr. nr. 152059 192815 199972 220462.

Ogółem padło 456 premii na łączną kwotę zł. 79.500.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na nr. nr.: 171818 201354 228270 238666.

Zł. 100 na nr. nr: 152017 161591 171818 186401 186676 212846 215805 221992 236891 238058 250351.

UPAŁ Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 1 sierpnia. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 25 st. powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 19 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 763 milimetrów, co oznacza dalszy wzrost.

Wiatry południowe.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Japończycy wyparli wojska sowieckie z Mandżurii, obsadzając z powrotem miejscowości: Czanghufeng i Szatsaoping i zdobyli 11 czołgów i 2 armaty. W czasie walki 200 żołnierzy sowieckich zostało zabitych i rannych.

Tokio złożyło ponownie ostry protest w Moskwie z powodu naruszenia przez wojska sowieckie terytorium mandżurskiego.

(—) Służące, zatrudnione dotychczas u Żydów w Austrii, zostaną odesłane na wieś.

(—) Największy dziennik włoski „Il Corriere della Serra" zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika, red. Alceo Welcini, z P. Prezydentem R. P., prof. Ignacym Mościckim.

Przyjaźń polsko - włoska opiera się — według słów P. Prezydenta — na tradycji kulturalnej i uczuciowej, a stosunki polsko - włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem.

(—) W Salonikach został podpisany układ między państwami porozumienia bałkańskiego o Bułgarią, anulujący klauzule wojskowe traktatu w Neuilly. Bułgaria odzyskała tym samym prawo do zbrojeń.

(—) Prasa francuska, komentując odpowiedź Mussoliniego na mowę Papieża, snuje domysły na temat możliwości zatargu między faszyzmem a Watykanem.

(—) Wczoraj kanclerz Hitler bawił na igrzyskach sportowych we Wrocławiu i konferował tam z Henleinem.

(—) Rząd francuski postanowił wybudować rurociągi podziemne od brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów wynosić będzie 450 kilometrów, a koszt 150 milionów fr.

(—) W Kielcach ukończono już prace około budowy pomnika Legionów i utworzenia sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Legionów.

Pomnik, dłuta rzeźbiarza prof. Raszki, wyobrażający pierwszą czołówkę kompanii kadrowej w marszu, umieszczoną na granitowym cokole, stanął u mety „szlakiem kadrówki" przed gmachem W. F. i P. W.

Za kilka dni ukończone zostaną również prace nad utworzeniem sanktuarium Wielkiego Marszałka i Muzeum Legionów w b. głównej kwaterze Komendanta, gdzie w środkowej komnacie umieszczone zostanie popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta art. - rzeźbiarza prof. Rzeckiego z Warszawy.

Pomnik i sanktuarium ufundowane zostały z ofiar społeczeństwa województwa kieleckiego, celem upamiętnienia 25 - lecia bohaterskiego czynu Legionów Polskich.

Termin odsłonięcia pomnika i otwarcia sanktuarium nie został jeszcze ustalony.

(—) W Warszawie ogłoszono upadłość „Domu Książki Polskiej".

(—) Wileńskie „Słowo" podaje, że Jerzy Rutkowski, b. kierownik Z.M.P., obecnie NOR-u obejmuje w niedługim czasie kierownictwo propagandy Porozumienia Organizacyj Narodowo - Radykalnych na którego czele stoi Bolesław Piasecki.

(—) Zgodnie z decyzją władz uniwersyteckich, przystąpi w nadchodzącym roku akademickim — 1938/39 do nostryfikacji dyplomów zagranicznych 25 absolwentów wydziałów lekarskich.

(—) W Wadowicach odbyło się uroczyste wręczenie miejscowemu pułkowi 5 CKM, 3 granatników i 29 masek gazowych, ufundowanych przez ludność powiatu.

W Równem odbyła się uroczystość 20-lecia istnienia rówieńskiej dywizji w obecności delegacji Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.

(—) W Łodzi przy ul. Emilii 33 utonął w stawie 16-letni Tadeusz Michałowski (Senatorska 19).

(—) Przy ul. Mianowskiego 3 w Łodzi 48-letni Józef Filipowski (Mianowskiego 4), podczas sporu rodzinnego postrzelił ciężko kilku kulami swego brata 42-letniego Michała. Sprawcę zbrodni aresztowano.

Ofiara rozkopanej ulicy. Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 1 sierpnia. — Dziś nad ranem uległa wypadkowi przechodząca ulicą 39-letnia Marianna Klimek, zamieszkała przy ul. Nowy Świat 31. W upadku odniosła ona rany tłuczone kolan i ogólne obrażenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

Konferencja w fabryce lanitalu. Sprawa murarzy w Warszawie

Łódź, 1 sierpnia. — Dziś w Pabianicach odbędzie się, kilkakrotnie odraczana, konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników fabryki lanitalu „Polana". Robotnicy zażądali, jak wiadomo, warunków płacy i pracy określonych umową zbiorową dla Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, co się równa podwyżce w wysokości 10 do 15 procent.

— Dziś w Min. Opieki Społecznej odbędzie się konferencja w sprawie strajkujących murarzy kanalizacyjnych. Udział w konferencji wezmą: min. Kościałkowski i posłowie Waszkiewicz i Mróz. Od wyników dzisiejszych rokowań zależy likwidacja strajku.

— Pojutrze odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu dzianego.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele przemysłu oraz Związku Zj. P.Z.Z.

Zawody zręczności kelnerów zgromadziły olbrzymie tłumy.

WISŁA, 1.8. — Wczoraj odbyły się przy nadzwyczajnym zainteresowaniu publiczności pierwsze w Polsce zawody zręczności kelnerów.

Zawody polegały na przebyciu 3 kilometrów (z Głębic do Domu Zdrojowego w Wiśle) z tacą, na której była ustawiona flaszka i dwie szklanki pełne zabarwionego płynu. Za rozlanie każdych 5 centymetrów kubicznych płynu doliczono zawodnikom 2 punkty karne, czyli dwie minuty do osiągniętego czasu.

Do zawodów stanęło ogółem 115 zawodników z całej Polski, najwięcej jednak z Bielska i Katowic.

Zawodników podzielono na cztery klasy, stosownie do wieku. W pierwszej klasie (18 do 25 lat) startowało 23 kelnerów, w drugiej (25—35 lat) — 68, w trzeciej (35—45 lat) — 21 i w czwartek (od 45 lat wzwyż) — 3.

W klasie pie[illegible] zwyciężył p. Zbigniew Kupuś z P[illegible]nia w czasie 19 minut i 19 sekund. Drugi p. Marian Janik (Katowice) 19:20 min., trzeci: Stanisław Stasica (Bielsko) 19:21 min.

W klasie drugiej: 1) Antoni Schwengler (Gdynia) 19:31, 2) Leon Stanik (Bielsko) 19:48, 3) **Aleksy Awdiejew (Łódź) 20:16,** 4) Bolesław Dybowski (Toruń) — 20:24, 13) Stanisław Jóźwiakowski (Poznań) 24:06.

W klasie trzeciej: **1) Franciszek Frank (Łódź) 18:55,** 2) Hugon Więcek (Bielsko) 22:41, 3) Stefan Huzar (Katowice) 23:09.

W klasie czwartej (seniorów) kolejność była następująca: 1) Oskar Niedoba (Cieszyn) 25:13, 2) Gustaw Markuzel (Bielsko) 28:56 i najstarszy uczestnik zawodów 56-letni Antoni Latacz (Katowice) 32:55.

Kelnerzy uczestnicy w zawodach w strojach zawodowych, a więc we frakach, smokingach, białych kurtkach itd.

Pierwsi zwycięzcy w poszczególnych klasach otrzymali puchary przechodnie ofiarowane przez browary, a poza tym srebrne zegarki, albo srebrne papierośnice. Nagród rozdzielono ogółem w klasie I — 10, w II — 18, w III — 8, i w IV — 3.

Zawody były filmowane przez specjalnego operatora z Warszawy

Łabędzie Jego Królewskiej Mości.
ZNAKOWANIE BIAŁYCH PTAKÓW
wzdłuż biegu Tamizy.

Londyn, w lipcu.

Raz do roku odbywa się w Londynie na Tamizie niezwykła ceremonia, znakowania łabędziego przychówku.

Powszechnie sądzą, że ulubione przez londyńczyków liczne białe łabędzie, będące uroczą ozdobą Tamizy, od Westminsteru w górę jej biegu do Henley, są wszystkie własnością króla. Tymczasem część ich należy do dwóch odwiecznych cechów: handlarzy winem i farbiarzy, i dlatego młode są znaczone. Trojaka przynależność pięknych a płochliwych ptaków musi być uwidoczniona.

Łabędzie szacownego cechu handlarzy winem odróżnia się od bliźniaczo podobnych pobratymców za pomocą dwóch niewielkich, lecz wyraźnych strzałek, wyciętych z każdej strony dzioba, łabędzie Farbiarzy mają nacięcie tylko z jednej strony, a królewskie poznaje się po tym, iż nie mają żadnego znaku.

Czynność znaczenia spełniana bywa z całym namaszczeniem i dokładnością.

Ludzie króla i ludzie cechów wyruszają razem z Vintry Whart i nie rozłączają się przez całe trzy dni, potrzebne dla dokonania przeglądu wszystkich młodych sztuk. Mała flotylla, składająca się z sześciu łodzi, znajduje się pod dowództwem „dozorcy łabędzi królewskich" Fryderyka Turk'a.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ptaków handlarzy winem i farbiarzy strzegą dwaj rodzeni bracia Fryderyka, co, rzecz prosta, sprzyja harmonijnej współpracy.

Każdy z właścicieli ma inne umundurowanie dla zatrudnionych przez siebie pracowników. Ludzie Jego Królewskiej Mości ubrani są w czerwone kurtki i białe trykotowe koszulki. Przedstawiciele handlarzy winem mają też białe koszulki, ale zielone kurtki, zaś markierzy cechu farbiarskiego noszą kaftany błękitne, a na piersiach ich widnieje godło korporacji.

Tak zwana „podróż w górę rzeki" dzieli się na trzy etapy. Pierwszy kończy się w Ditton, drugi dochodzi do Staines, trzeci do Henley.

Jeżeli wśród „Swan uppers'ów, jak się nazywają specjaliści od znaczenia łabędzi, zdarza się nowicjusz, obyczaj każe siłą go wyciągnąć na brzeg i potrzeć mu nos o stary słup, stojący w Staines i wrzucić do wody.

Podobno przymusowa kąpiel o wiele mniej sprawia emocji początkującym aniżeli pierwsze ich spotkanie ze starymi łabędziami, zaciekle broniącymi małych przed dotykiem ludzkiej ręki. Biją skrzydłami z taką siłą, że często niewprawny markier przypłaca swój debiut złamaną ręką lub nogą.

Rzemiosło znaczenia łabędzi jest niełatwe i wymaga długotrwałych ćwiczeń, to też wypróbowani specjaliści oprócz zaszczytów zbierają i pokaźne wynagrodzenie.

Aby złapać młode, trzeba przedtem schwytać rodziców, co przedstawia poważne trudności.

W tym celu markierzy posługują się żerdzią zakotwiczoną w kształcie pastorała, która służy do przytrzymania ptaka za głowę, podczas gdy, nachyliwszy się nisko, usiłują skrępować łapy.

Każdy dorosły łabędź, ujęty, jak w kleszcze, między kolana, jest poddany oględzinom. O ile, ojciec i matka znaczone są jednakowo, tak samo oczywiście zostają wyznaczone i wszystkie dzieci.

Jeżeli zaś rodzice należą do dwóch różnych właścicieli, potomstwo ich, o ile liczba jest parzysta, jest podzielone na dwie połowy, jeżeli zaś jest nieparzysta wówczas o jednego łabędzia więcej otrzymuje właściciel samca.

Widać z tego, że są przewidziane i obmyślone wszelkie możliwości, aby „uppers'owie" nigdy w czasie skrupulatnego przeszukiwania nadbrzeżnych szuwarów i licznych na rzece gęsto zarośniętych wysepek, nie znaleźli się w kłopocie i rozterce.

Potem przez cały rok łabędzie zostawione są w spokoju.

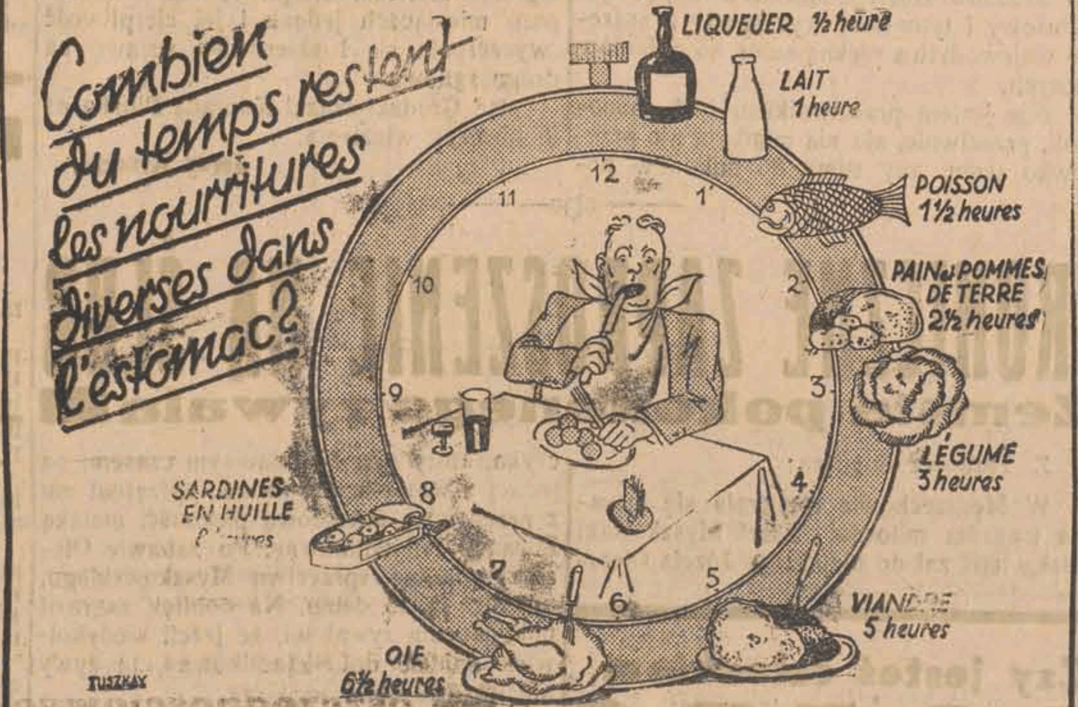
Nikt nie zakłóca im wycieczek w górę i w dół rzeki, od Henley do Chelsea. Karmione przez spacerującą nad Tamizą publiczność, głównie przez rozmiłowane w nich dzieci, żyją szczęśliwie.

Zimą tylko, w dni szczególnie wietrzne skupionymi śnieżnymi gromadami szukają osłony od wichru i chłodu wzdłuż kamiennych ścian śródmiejskich wybrzeży.

Antkowski.



Jak długo trawimy potrawy i napoje?



Likier pół godziny; mleko 1 godzinę; rybę półtorej; chleb i ziemniaki dwie i pół godziny itd. Najdłużej leżą w żołądku sardynki, bo aż 8 godzin!

Obrażona gwiazda włoska
przyczyną konfliktu dyplomatycznego.

Film włoski, który od szeregu lat stara się własną produkcją wyprzeć import za granicy — poszukiwał zdolnych jednostek, któreby łączyły w sobie oryginalną i fotogeniczną urodę z nieprzeciętnym talentem.

Wśród pierwszych gwiazd znalazła się Iza Miranda.

W roku 1931 pracowała jeszcze w charakterze stenotypistki w Mediolanie. Po zlikwidowaniu firmy, w nadziei otrzymania pracy, posłała wniosek wraz z fotografią do wytwórni Cinés w Rzymie, dokąd też została zaangażowana. Pierwszym jej filmem, w którym zagrała główną rolę, to „La signora di tutti". Po nakręceniu „Jak te liście" i „Czerwony paszport", wytwórnia przeprowadziła tak szumną propagandę, że w paru dniach stała się najbardziej lansowaną i popularną „star". Na zaproszenie wiedeńskiej wytwórni Iza Miranda wyjechała do Austrii, gdzie nakręciła w dwóch wersjach „Białą żonę maharadży". Film, który naprawdę kosztował miliony, zrobił kompletne fiasko i zrujnowany finansowo producent popełnił samobójstwo.

Po pierwszym niepowodzeniu Miranda nagrała jeszcze drugi film w Paryżu p. t. „Przedziwne kłamstwo", w którym jednak nie wykazała nadzwyczajnego talentu.

Ale reklama zrobiła swoje i Iza Miranda skuszona propozycjami ruszyła na podbój Ameryki. Pojechała, przeszła wszelkie konieczne przeszkolenia i w tym wybuchł skandal. Jedno z pism amerykańskich donosi, że: „Iza Miranda, aktorka włoska, podczas nakręcania obrazu w Hollywood zachorowała nagle i wytwórnia musiała jej rolę oddać innej aktorce. Powodem zasłabnięcia p. Mirandy były obrażenia cielesne, które otrzymała parę dni temu, w wypadku samochodowym".

Tymczasem wiadomości prasy angielskiej są nieco inne i bardziej rewelacyjne.

Firma Paramount przystąpiła do nakręcania filmu „Zaza", w którym czołową rolę powierzono Włoszce, Izie Miranda, odznaczającej się nieprzeciętną i fascynującą urodą. Wkrótce jednak okazało się, że o ile pod względem urody jest p. Iza bezkonkurencyjna, o tyle pod względem artystycznym stoi niżej poziomu. Musiano zerwać kontrakt, ponieważ filmu nie można było zmontować. Miejsce p. Izy zajęła Claudette Colbert. Po tym fakcie nastąpiła interwencja dyplomatyczna, rozwijająca się coraz ostrzej, ponieważ ostatnio zainteresował się tą sprawą sam szef rządu włoskiego.

Włochy oparte o autorytet Mussoliniego żądają przywrócenia roli pani Miranda, grożąc, że w razie odmowy, produkcja filmowa Paramount nie zostanie dopuszczona do Włoch.

Hollywood traktuje ten zatarg na zimno i jest nieustępliwy. Film „Zaza" jest nakręcany dalej, lecz z Claudette Colbert. Firmom amerykańskim nie zależy na eksporcie do Włoch, których i tak dewiz nie mogą wywieźć.



Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 28

Pamiętaj, Kochana, że w dalszym ciągu masz zachować dyskrecję wobec mego Ojca jeśli chodzi o moją donkiszotowską podróż po świecie. Gdyby mnie siłą sprowadzono do domu — wtedy dopiero mogłabym prawdziwe szaleństwo popełnić — i nie do odrobienia!

Jedno jeszcze muszę Ci napisać, bo nie mogę wytrzymać: wiem, już, że moja Matka mieszka stale w Genewie i że jest uroczą i czarującą kobietą! Tylko o NIM jeszcze nic nie wiem... Ale nie tracę nadziei. W najgorszym razie od Niej dowiem się kto on jest i gdzie szukać go należy — w najgorszym razie...

Krzyśko! Pomimo interesującego „widowiska" tęskno mi do domu i do — Ciebie! Gdybyśmy się teraz zobaczyły nie wystarczyłoby całej doby na wygadanie się!!

Pa, Kochana! Całuję Cię z serca. Ucałuj ode mnie Twego i mego Ojca, Alfreda nie pozdrawiaj, bo gotów pomyśleć, że specjalnie o nim nie mogę zapomnieć....

Twoja Maja".

Zakleiła i zaadresowała kopertę. Potem zaczęła się powoli rozbierać. Dziurka na pończosze. Odrzuciła ją niedbałym ruchem na taborecik koło łóżka. I raptem przyszła jej realna myśl: kto ją zaceruje i upierze?...

„W obecnej mojej roli — odpowiedziała sobie w myślach — powinnam to zrobić sama... Ostatecznie nic wielkiego. Ale igła i nitka? Nie mam... A więc tak jak moja kuzynka, Zofia Czarecka, muszę myśleć i pamiętać o takich rzeczach!.. Raz, drugi — to głupstwo, ale gdyby tak miało być zawsze... zaprzątać taką głupią rzeczą myśl... Na szczęście Złoty Cielec jest dla mnie łaskawy! Nie będę więc sobie zadawać zbytecznego trudu: pończocha pójdzie na spód walizki, a drugą parę się weźmie".

Przypomniał jej się w tej chwili koszyczek z nićmi, igłami i szpilkami, który Zofia Czarecka w Szopach stawiała wieczorem przed sobą, a obok kładła stos pończoch dzieci i skarpetek brata, potem brała grzybek i zaczynała mozolną, nudną robotę z pogodnym uśmiechem, rozmawiając przy tej robocie o tym i o owym...

I tak całe życie!.. Brrr...

Maja położyła się, zgasiła światło i puściła wodze fantazji na temat tajemniczego człowieka ze snu. Był to o wiele przyjemniejszy temat niż skarpetki rządcy z Szop...

Następnego dnia Maja udała się przede wszystkim do warsztatów, aby dowiedzieć się co słychać z jej maszyną. Okazało się, że jest już gotowa do użytku, ale remont kosztował nadspodziewanie dużo. Nie przejęła się tym. Absorbowała ją myśl popołudniowej wizyty u dalszego ciągu rodziny. Czuła znużenie i coś w rodzaju zniechęcenia. Miała już dosyć tłumaczenia kim jest, po co przychodzi i t.d. to samo w kółko.

Poprzedniego wieczora była pełna energii i najlepszych nadziei; rano wstała zmęczona, w złym humorze, bez ochoty do niczego. Nawet spojrzenie na miniaturę nie zmieniło tego usposobienia; nawet przeciwnie: drgnęła w niej nuta jakby złości, że dla tej nieznanej uśmiechniętej twarzy, goni gdzieś w świat, plącze się między obcymi ludźmi, znosi niewygody, wącha kiełbasę z czosnkiem (nie mogła tego zapomnieć!..) — a ten człowiek może już nawet nie żyje...

Nie byłaby jednak córką swego ojca, gdyby już teraz, zniechęcona, zrezygnowała z dalszych poszukiwań i wróciła do domu. Coby zresztą powiedziała ojcu? Jak śmiesznie wyglądałaby wtedy wobec niego? Nie, nie cofnie się i swego dopnie. Ale tymczasem, wciąż w złym, ponurym usposobieniu, włóczyła się po mieście bez celu i planu. Wszystko ją irytowało: i przepisy przechodzenia przez ulice, i nie trąbiące taksówki, pod które o mały włos kilka razy dzięki zamyśleniu nie wpadła, i ludzie na chodnikach, nie dość uważni przy wymijaniu, gnając gdzieś w dziwacznym pośpiechu, i sklepy z niegustownymi — według niej — wystawami, i niebo pochmurne, i parne powietrze nieruchomo stojące w zakurzonych ulicach. — Wszystko. Obiad w barze Europejskim nie smakował jej: ani jedna potrawa nie była dobra, kelner podawał niezręcznie, za wolno. Mężczyźni przy sąsiednich stolikach irytowali ją swoimi natrętnymi spojrzeniami. „Gapią się, jak sroka w gnat..." pomyślała w pewnej chwili — „miałabym ochotę pokazać im język"! Kawa czarna była niedobra, a na rachunek „cały wiek" czekała.

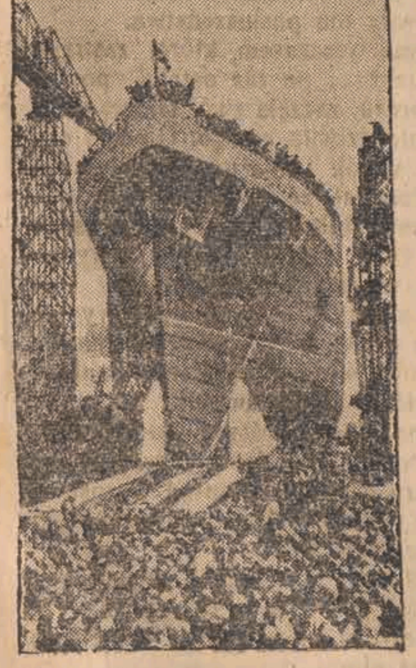
Wyszedłszy z baru, Maja wolnym krokiem skierowała się w stronę pensjonatu. Czasu jeszcze miała dużo, ponieważ dopiero koło w pół do piątej wybierała się z „rodzinną wizytą. Na nic nie miała ochoty, przyszła więc do domu, zrzuciła kapelusz, zdjęła żakiecik i położyła się na łóżku. Nie spała. Leżała z oczami wbitymi w sufit i przetrawiała w sobie wszystkie wrażenia ostatnich dni. Widocznie rozmyślania te nie świetnie ją usposobiły i nie poprawiły nastroju, bo gdy spojrzawszy na zegarek, skonstatowała, że trzeba się wybierać, podniosła się z ciężkim westchnieniem i miała nawet chwilę wahania, czyby może i wizyty tej nie odłożyć do dnia następnego.

Była w niej jednak jakaś siła rozpędu, która może nawet wbrew jej samej pchała ją po tej drodze, na którą weszła przez kaprys, nudę, lub może — przekorę. Bo nie było już w niej tego romantycznego zachwytu nad postacią widzianą we śnie, a następnie na miniaturze, jaki ją ogarnął pierwszego ranka w Zagórzu. Maja była zbyt rozpieszczona, zbyt przyzwyczajona do życia, które było aż nadto łatwe, aby po tygodniu takim, jaki właśnie spędziła — nie czuła się zmęczoną i znużoną. Coraz częściej przychodziło jej na myśl, jak to wygodnie było w domu, jak o nic nie trzeba się było troszczyć, jak wszyscy za nią myśleli. Rozmaitość, która z początku tyle miała uroku i tak ją pociągała swoją nowością — teraz stawała się jednostajną szarzyzną, nastręczającą w dodatku tyle niewygód, tyle drobniutkich, ale jakże dokuczliwych — nudziarstw. Chodźby dziurka w pończosze, czy guzik urwany przy rękawiczce, czy myśl o obiedzie, czy samodzielne kupowanie biletu kolejowego. Trudno więc było być w dobrym humorze przy takim nastawieniu do rzeczywistości, tym bardziej, że nie było możliwości zawrócenia: coś silniejszego od znużenia, nudy, zmęczenia i poczucia niewygody pchało naprzód w tym samym zdecydowanym kierunku. Maja nie umiała zmuszać się do czegoś, przełamywać w sobie lenistwa czy niechęci, więc i teraz — jeśli wbrew sobie samej wstała i zaczęła się ubierać do wyjścia — to było to właśnie na skutek tego czegoś, co było w niej siłą rozpędu.

Nie chciało jej się iść, a jednak szła. Więc była zła. A martwe przedmioty, jak gdyby jej na przekór, stały się wprost nieznośne. Sprzączki od podwiązek nie chciały ani rusz zapiąć pończochy, gumka w reformach pękła. Maja odrzuciła je ze zniecierpliwieniem i sięgnęła do walizki po drugą parę: co wzięła do ręki — było wszystkim, tylko nie tym czego szukała. W irytacji niemal całą zawartość walizki wyrzuciła na podłogę. Wreszcie znalazła i zaczęła się dalej ubierać. Sukienka włożona i zapięta ciągnęła się czegoś w pasie i źle leżała. Okazało się, że figlarne zatrzaski z jednej strony przesunęły się o jeden i stąd powstała krzywizna. Maja szarpnęła silnie omal nie rozerwawszy sukienki. Zapięła po raz wtóry. Potem pasek. Przejrzała się w lustrze: z tyłu pasek był przekręcony.

Tego było za wiele: rzuciła się na kanapę i ze złości rozpłakała

Spuszczenie na wodę nowe „Mauretanii".



W Anglii został spuszczony na wodę nowy statek linii Cunard-White-Star o pojemności 34.000 ton, który w roku 1939 podejmie służbę na linii Europa— Ameryka

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Częste wypadki samochodowe na drogach są wynikiem ruchów wozów konnych i wiejskich furmanek. Obecnie w miarę posiadanych kredytów, mają być urządzane specjalne boczne jezdnie równoległe do szos, dla wozów konnych.

* * *

Wielka Al. Sobieskiego nie posiada oświetlenia. Obecnie powzięto postanowienie oświetlenia tej kilkukilometrowej drogi. Prace mają być wykonane w roku przyszłym.

* * *

Ciekawe orzeczenie wydał Sąd Najwyższy w sprawie odpowiedzialności za urządzanie widowisk publicznych bez zezwolenia władz. Otóż w prowincjonalnym miasteczku urządzono dla zaproszonych gości przedstawienie o treści religijnej. Wstęp był płatny po 25 gr. i na przedstawienie przybyło przeszło 200 osób. Ponieważ organizatorzy nie zwracali się o pozwolenie do odnośnych władz, pociągnięto ich do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Oskarżeni bronili się tym, że widowisko miało charakter religijny, było zorganizowane dorywczo tylko dla osób specjalnie zaproszonych. W toku rozprawy sąd stwierdził, że zaproszenia były wydawane przy kasie wraz z biletami i mimo, że widowisko miało charakter religijny, sąd skazał organizatorów z art. 2 par. 1 i art. 19 przepisów o przedsiębiorstwach rozrywkowych. Sąd Najwyższy orzeczenie to zatwierdził.

* * *

Robotnicy Pelcowizny pragnąc przyczynić się do budowy domu społecznego, którego brak dzielnica ta bardzo odczuwa zaofiarowali bezpłatnie swą pracę. 42 robotników w ciągu 56 dni roboczych wydobyło 150 m. sześc. piasku, wykopano dół na wapno i wykonało szereg robót przygotowawczych. Należy z uznaniem podkreślić ten objaw.

* * *

W mies. czerwcu rb. tramwaje miejskie przewiozły 20.966.889 pasażerów tj. o 10,70 proc. więcej, aniżeli w tymże miesiącu r. ub. oraz wykonały 3.144.449 wozokilometrów, czyli o 10.07 proc. więcej, aniżeli w czerwcu 1937 r.

Autobusy miejskie przewiozły w czerwcu rb. 2.011.565 pasażerów (o 6,65 proc. więcej aniżeli w czerwcu r. ub.) oraz wykonały 292.352 wozokilometrów (o 3.31 proc więcej aniżeli w tymże miesiącu r. ub.)

Krateczki.

NIESOLIDNA PLUCHA.

Próżne oczekiwanie.

Podobno z urodzajem na owoce wyglądamy w bieżącym roku dość kiepsko. I cóż się okazuje? Człowiek, niby taki mądry i sprytny, dający sobie radę z takimi żywiołami, jak woda i powietrze, fabrykujący coraz mądrzejsze samoloty i okręty wojenne, nie potrafi uchronić się od złej pogody. Po prostu ludziom nie przyszło widocznie na myśl, gdyż zbyt są zajęci budowaniem latających fortec, że można się uniezależnić od działań atmosferycznych na urodzaj owoców.

Chodzi tylko o to, w jaki sposób to zabezpieczenie przeprowadzić? Można by wprawdzie sady zamienić w pewien rodzaj oranżerii, wybudować nad nimi szklane dachy, zaopatrzyć w centralne ogrzewanie czy lampy kwarcowe, któreby zastępowały słońce, ale to mogłoby się okazać zbyt kosztowne.

Jest jeden sposób: zabronić ludziom jedzenia owoców. Ogłosić, że owoce są czynnikiem państwowo szkodliwym i zamiast owoców ludzie niechaj wydają odpowiednie sumy dodatkowo na monopole. Według obliczeń statystycznych za ostatni obliczony rok budżetowy 1937, jedno tylko województwo łódzkie „przepiło" ponad 40 milionów złotych i „przepaliło" ponad 45 milionów złotych, łącznie monopol spirytusowy i tytoniowy wyciągnęły z naszego województwa piękną sumę 85 milionów złotych.

Nie jestem przeciwnikiem tych monopoli, przeciwnie, ale nie miałbym nic przeciwko temu, aby sumę 85 milionów poświęcono na ochronę owocostanu w tymże województwie. Nie dlatego ostatecznie, że muszę jeść truskawki i czereśnie, jabłka i wiśnie w stanie naturalnym, ale jako surowiec oddaję one miłe przysługi, wiadomo bowiem, że natura wszystkie swoje dary w ostatecznym ich rezultacie tworzyła z myślą o wódce. Cóż to bowiem jest, na przykład, śliwka? To tylko surowiec do fabrykacji śliwowicy. Co to jest czereśnia? Zadatek na czereśniówkę. Z pestek wiśni będzie pestkówka. Z pomarańczy — pomarańczówka, z jabłek — kiepski, ale jednak jabłecznik.

Ale nie tylko owoce stworzone są na przetwory alkoholiczne. Ludzie naiwni sądzą, że kartofle istnieją jako potrawa. Kartofle, to pierwiastek wódki. Żyto, to nic innego, jak surowiec dla produkowania żytniówki. Nawet pomidory pomyślane zostały jedynie jako zakąska pod wódkę.

Jęczmień daje piwo.

OSZUST.

Bez stałego miejsca zamieszkania, z zawodu i zamiłowania oszust, Konrad Plucha, nabrał Helenę Zdzich na 15 złotych w gotówce. Ponieważ obiecywał solennie, że przywłaszczoną sumę zwróci, łagodna Helenka cierpliwie czekała. Po paru miesiącach jednak i jej cierpliwość wyczerpała się i skierowała sprawę na drogę sądową.

Sąd Grodzki skazał Konrada Pluchę na 9 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

———oOo———

IRONICZNE ZAPROSZENIE NA ŚLUB

Zemsta pokonanego rywala

Z Tarnowa donoszą:

W Mędrzechowie rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Józef Myszkowski miał wielki żal do niejakiego Józefa Olearczyka, który przed niedawnym czasem, na jednej z wioskowych zabaw, sprzątnął mu z przed nosa miejscową piękność, niejaką Zuzannę Niejadlikównę. Po zabawie Olearczyk, mimo sprzeciwu Myszkowskiego, odwiózł ją do domu. Na dobitek zagroził pokonanemu rywalowi, że jeżeli kiedykolwiek dojdzie do Niejadlikówny, to żywy nie wyjdzie spod jego rąk.

Onegdaj Olearczyk pozwolił sobie na ironię. Zaprosił Myszkowskiego na swe zaręczyny z jego byłą narzeczoną. Myszkowski postanowił wziąć krwawy odwet za zniewagę, a przede wszystkim za wszelką cenę nie dopuścić do ślubu. Po zaręczynach, wiedząc którędy Olearczyk będzie szedł do domu — zaczaił się przy drodze, boso, mając w ręku okuty kij. Gdy szczęśliwy rywal nadjechał na rowerze, Myszkowski znienacka obalił go na ziemię, po czym okrutnymi razami kija, z żywego człowieka — uczynił trudną do rozpoznania krwawą miazgę.

Energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia krwawego zazdrośnika. Z trudem udało się go uchronić przed samosądem miejscowej ludności. Mordercy grozi szubienica.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Pięć kilometrów

po... pomadkę do ust.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj w Czarnym Borze dokonano kradzieży na szkodę jednego z kolejarzy. Ponieważ ślad jeszcze był świeży, na miejsce wypadku ściągnięto psa policyjnego „Mignon", który wkrótce natrafił na trop i poprowadził policjantów szlakiem ucieczki złodziei. Że pies i tym razem szedł prawidłowo, świadczy ta okoliczność, że po pięciokilometrowym tropieniu znaleziono skradzione... pomadkę do ust i chusteczkę do nosa.

Pies poprowadził policjantów jeszcze trzy kilometry, do miejsca, gdzie prowadzone są roboty drogowe. Tam ślad urwał się. Obecnie policja prowadzi dalsze wywiady, celem zdemaskowania sprawców kradzieży.

———oOo———

Międzynarodowy przemytnik jedwabiu

podszywał się pod miano turysty.

Szczegóły likwidacji niebezpiecznej szajki.

WARSZAWA, 1. 8. — Zuchwałego szkodnika społecznego, przywódcę międzynarodowych band przemytniczych, 39-letniego Henocha Węgrowicza, ostatnio zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej nr 11-a w Warszawie, unieszkodliwiła straż graniczna.

Skazany ostatnio za przemyt na 10 miesięcy więzienia Węgrowicz zbiegł za granicę i dopiero po pewnym czasie pojawił się w Gdańsku, gdzie zaczął organizować nowe bandy.

Węgrowicz, posługując się fałszywym paszportem, przyjechał z Gdańska do Warszawy, aby tu zająć się osobiście wyszukaniem odbiorców przemycanego towaru.

Węgrowicz zaangażował znanego międzynarodowego przemytnika, obywatela gdańskiego, Eryka Mathe. Poleca mu zreorganizować stosowany dotychczas system przemytu.

Hersztami jednej z band Węgrowicza, działających w Polsce, został 44-letni Mordka Sandzer — Świętojańska 34

Dobrana trójka rozpoczęła swą działalność na szeroką skalę.

Przemytnicy zawierali szereg umów na dostarczenie potrzebnego im towaru, przede wszystkim zaś jedwabnych szalów i koronek. Dostawcami miały być największe firmy francuskie, m. . firma A. Apkiewicz w Lionie oraz „Ledieu - Bau - Villain" Sary w Calais.

Przez Gdańsk zaczynał płynąć do Polski przemycany jedwab i koronki lionskie. Posługiwano się przy tym sfałszowanymi zaświadczeniami gdańskiego urzędu celnego, przesyłając towar za pośrednictwem najpoważniejszych towarzystw transportowych.

Pierwszy jednak wielki transport szali i koronek zatrzymała w Orłowie polska straż graniczna, wykrywając całą aferę. Został wówczas aresztowany i osadzony jako niepoprawny przemytnik w miejscu odosobnienia Berezie Kartuskiej, Mordka Sandzer.

Również zatrzymany został Węgrowicz. Zwolniony jednak za kaucją uciekł po raz drugi za granicę.

„Prawa ręka" Węgrowicza, Eryk Mathe, tymczasem nie próżnował. Towar przewożony przez Niemcy tranzytem magazynowany został w Gdańsku, skąd najłatwiej przemycić go do Warszawy.

Do bandy przystąpiło kilku funkcjonariuszy wąskotorowej kolejki w Gdańsku, z motorniczym Edwardem Haise na czele. Oni mieli ułatwiać zwożenie towaru do Gdańska. Stamtąd dalszy transport powierzano, starym zwyczajem, firmom przewozowym.

Gdy towar znalazł się na terytorium polskim wówczas do Warszawy przyjeżdżał pod fałszywym nazwiskiem Węgrowicz i tu rozdzielał przemyt wśród swoich ludzi, którzy z kolei dostarczali poszczególnym odbiorcom.

Straż Graniczna po długich dochodzeniach, zebrawszy wszelkie materiały, przystąpiła do zlikwidowania przemytu i rozbicia band.

Ustalono, że do Warszawy z nowym transportem ma przyjechać Węgrowicz.

W kilka godzin po przybyciu do stolicy, Węgrowicz został aresztowany. Przemytnik wypierał się wszystkiego. Podał się za cudzoziemca, pragnącego zwiedzić Polskę. Wreszcie po udowodnieniu mu przestępstw, przyznaje się do uprawiania przemytu.

Przywieziony przez Węgrowicza towar Straż Graniczna skonfiskowała. Wartość przemytu wynosi około 16.000 złotych.

Szkodliwa działalność zuchwałego przemytnika naraziła skarb państwa, według pobieżnych obliczeń na przeszło 200.000 zł straty.

Węgrowicz na mocy decyzji władz administracyjnych zesłany został do Berezy Kartuskiej.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci
15.30 Skrzynka techniczna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert rozrywkowy — z Łodzi
16.45 W królestwie milionów słoni — felieton
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Pogadanka sportowa
18.10 Pieśni Verdiego w wykonaniu Jadwigi Borczowskiej — z Krakowa
18.30 Fortepian i książka — z Wilna
19.00 Audycja żołnierska
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Wisłą do polskiego morza — koncert rozrywkowy (z Torunia)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
22.00 Koncert kameralny (transmisja z Kopenhagi)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Koncert życzeń
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragment z powieści pt. „Stara baśń" — I. J. Kraszewskiego
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Audycja wymienna z Katowic
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Z życia robotników łódzkich — felieton
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

WTOREK, 2 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry dętej K.P.W. — z Krakowa
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
12.25 Wesoła audycja red. Romana Roma - Furmańskiego, reżyserii Władysława Turzańskiego pt. „Idziemy na wycieczkę" z udziałem robotników łódzkich (audycja na wszytskie Rozgłośnie Polkiego Radia)
13.00—15.15 Przerwa (pogramy lokalne)
15.15 Audycja dla dzieci starszych: „Na dziedzińcu gwar" — z Poznania
15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry salonowej
16.45 Wędrówki po Polesiu — opowiadanie
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Tęcza w błocie — pogadanka
18.10 Koncert z Krzemieńca (przez Lwów)
19.10 „Na Murman" — fragment z książki Zdzisława Chrząstowskiego
19.30 Pogadanka aktualna
19.40 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Z albumu Śląskiej Pozytywki — Katowice
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka z płyt
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawa II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Pogadanka gospodarcza
17.15 Muzyka taneczna — płyty
17.35 Kwadrans poetycki
17.50 Poradnik sportowy lokalny
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie kulturalne
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert rozrywkowy

HENRYK-GERARD VIOT.

ŻYWY POSĄG.

Dwukrotnie w ciągu wieczornego dancingu, kiedy bluesy, fox-trotty i tanga zaczynały już nużyć gości, dyrektor Music-Hallu „Mirador" darzył swą klientelę pantominowym przedstawieniem pozwalającym jej nabrać tchu przed odtańczeniem z należytą werwą i animuszem trzech lub czterech jeszcze tańców poprzedzających finałowy „one step".

W tym celu rozciągano w głębi sali kotarę maskującą orkiestrę wraz z dwojgiem wąskich schodów, prowadzących do łóż baletnic. Firanka ta stanowiła dekoracyjne tło zarazem.

Owego tygodnia „hinduska" tancznica Muhamma, zaangażowana na przeciąg dwóch miesięcy w charakterze zastępczyni gwiazdy „Miradoru" święciła niepowszednie triumfy.

Rodowita paryżanka figurowała pod imieniem Muhammy w programach, praw dziwe zaś imię jej i nazwisko brzmiało: Lucyna Blange

Występ tajnej artystki był i oryginalny i fascynujący wysoce: baletnice po krótkim pląsaniu po sali stawały jak wryte z pochylonymi w kornym ukłonie głowami przed szczupłych bardzo rozmiarów świątynią, drzwi której otwierały się powoli.

Niebawem zjawiła się na ich progu Muhamma, jako posąg hieratyczny w odblaskach starego brązu.

Dla tego efektu tancerka zmuszona była smarować się od stóp do głów maścią oliwkowo-zielonego koloru, która czyniła ją tak łudząco podobną do metalowej statuy, że wprowadzeni w błąd widzowie nie wierzyli oczom swoim patrząc na posąg ożywiający się zwolna dla wykonania przy dźwiękach wschodniej muzyki typowego tańca hinduskiego.

Toteż zachwyceni nieprzeciętnym pomysłem zasypywali Muhammę rzęsistymi oklaskami, gdy drzwi prowizorycznego jej więzienia zamknęły się za nią.

Lecz tancerka nie wracała nigdy giąć się w dziękczynnych ukłonach przed rozentuzjazmowaną publicznością. Wobec tego, iż rzekoma świątyńka przylegała tylną ścianą do kotary Muhamma wymykała się niespostrzeżenie dla natychmiastowego zmycia powlekającej ciało jej maści, która mogła wywołać groźne zaburzenia w jej organiźmie.

Wypiwszy więc w loży swej duży kubek mleka artystka nie tracąc chwili czasu ściągała z siebie farbę za pomocą specjalnego roztworu płynnego. Po czym, jako elegancka paryżanka z krwi i kości, połknąwszy drugi kubek mleka śpieszyła na spotkanie z Alfredem Tullio, miłym i przystojnym tancerzem włoskim z którym zaręczyła się w międzyczasie ku wielkiemu niezadowoleniu Gipmana, administratora „Miradoru", bardzo niesympatycznego osobnika o wzroku unikającym ludzkiego spojrzenia, włosach nieokreślonego koloru i dziwnych paznokciach kształtu kopystki, rzucających się w oczy tym bardziej, że właściciel miał wstrętny zwyczaj ogryzania ich.

Zaprószywszy sobie Lucyną Blange głogę Gipman naprzykrzał jej się natrętnymi swymi umizgami.

Owego wieczoru Muhamma spotkała się z nim po pierwszej pantonimie w wąskim korytarzu prowadzącym do jej loży. Ku wielkiemu zdziwieniu artystki po raz pierwszy nie zaczepił jej przy spotkaniu. Wydało się natomiast tancerce, że słyszy wyraźnie kroki jego za sobą.

Zatrzasnąwszy drzwi swojej loży pośpieszyła czym prędzej do umywalni dla natychmiastowego uwolnienia się od farby, oddziaływanie, której odczuwała już w pulsujących skroniach.

Daremnie jednak szukała skwapliwie flakonu z płynem służącym do zmycia kosmetyku. Nie było go nigdzie.

Ze ściśniętym trwogą gardłem wytarła zielone swoje wargi by wypić nieodzowny kubek mleka. Okazało się, że był pusty.

Rzuciwszy się do drzwi, z przerażenie stwierdziła, że zamknięte były z zewnątrz na klucz.

Wołała, dobijając się na próżno. Hałaśliwe dźwięki orkiestry zagłuszyły jej głos.

W pewnej chwili zrobiło się jej niedobrze i osunęła się zemdlona na ziemię.

Kiedy wróciła do przytomności, ujrzała dwie twarze pochylone nad sobą troskliwie. Nieco świeżego powietrza przenikało przez szeroko otwarte drzwi do dusznej loży. Skóra artystki uwolniona z zielonej farby, oddychała wszystkimi porami.

— Zacny nasz doktór uratował cię, najdroższa! — mówił Tullio drżącym ze wzruszenia głosem — gdyby opóźnienie twoje nie zaniepokoiło mnie, gdybym nie nadszedł w porę i nie sprowadził dozorcy dla wyważenia drzwi za którymi słyszałem twój jęk, zdaje się, że byłoby już po tobie! Co to znaczy, Lucyno? Doktór ostrzegał cię przecież, że najmniejszą zwłokę w usunięciu kosmetyku zapłacić możesz życiem

Skoro tylko artystka mogła mówić opowiedziała obu mężczyznom o zniknięciu flakonu ze zbawczym roztworem, mleka w kubku i o drzwiach zamkniętych na klucz z zewnątrz.

— To sprawka nikczemnika — Gipmana! — zaklął Włoch — ale nie mamy dowodów rzeczowych na to!

— Ten, który skradł flakon z odtrutką, wylał mleko z kubka i uwięził panią w jej loży, zrobił to rozmyślnie. Jest więc mordercą! Trzeba zdemaskować go za wszelką cenę! — wtrącił lekarz stanowczym głosem.

— Tylko... w jaki sposób? Poradź mi, doktorze! — zawołał Tullio.

* * *

W dwie godziny potem, o północy, Włoch oparty o balustradę baru patrzał nie widząc na pary wirujące po sali. Niebawem bicie w bęben oznajmiło drugi występ Muhammy.

— Co słychać? Jak ona się miewa? — pytał administator „Miradoru" podchodząc chwiejnym krokiem do Tullio.

— Źle! — Doktór nie ręczy za jej życie. Radzi mi dać znać policji — odparł zainterpelowany ponuro.

— Trzeba odwołać jej numer wobec tego, idę uprzedzić dyrektora i orkiestrę — zauważył administrator blednąc.

— Pan pozwoli, że wyręczę go i proszę obstalować dla mnie cocktail tymczasem — podchwycił Włoch.

Podczas jego nieobecności Gipman odurzony już niejednym kieliszkiem połknął dwie szklanki alkoholu i kazał podać sobie trzecią, gdy nadszedł Tullio.

Już tańczące pary rozchodziły się ustępując miejsca baletnicom wbiegającym w pląsach na salę. Zawieszono szybko kotarę i wniesiono improwizowaną świątynię.

Gipman drgnął usłyszawszy tony hinduskiego tańca. Podniósł wzrok, rzucił mętne spojrzenie na dekorację i w drzwiach świątyni ukazała się statua z brązu. Ożywiając się, jak zwykle stopniowo, zeszła ze stopni dzielących ją od areny.

Pot sperlił czoło administratora. Wypiwszy jednym haustem pełną lampkę alkoholu wstał z zamiarem ucieczki. Lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa.

Muhamma tymczasem, której zastrzyk pozwolił przybrać po raz ostatni postać posągu z brązu, zaczęła swój taniec. Obecność jej nie dziwiła nikogo. Gipman czując twardy wzrok Tullia utkwiony w swej twarzy zrozumiał, że zdradził się.

Muhamma zbliżała się teraz w tańcu do niego. Oczy miała zamknięte i wyraz cierpienia w skamieniałej twarzy. Pod wpływem alkoholu Gipmanowi wydało się, że ma przed sobą upiora - mściciela artystki, którą w szale zazdrości i uniesienia zgładzić chciał ze świata.

Owładnął nim paniczny strach. Na wpół przytomny zerwał się z krzesła, wybiegł z baru na ulicę, stamtąd wprost na jezdnię nie widząc zbliżającego się w szybkim tempie samochodu.

Nie zdoławszy wyminąć go w ostatniej chwili, wpadł pod koła przed oczyma Tullia, goniącego w towarzystwie dwóch policjantów za nim.

Podczas gdy Lucyna Blange brała rozbrat z rolą Muhammy — hinduskiej tancerki na zawsze, Gipman leżał z ciałem zmiażdżonym w szpitalu na ostatnim swym łożu.

Tł. J. S.

SPORT.

Polacy zwyciężyli Rumunów 96:49 pkt. w lekkiej atletyce.

W niedzielę zakończył się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Podobnie jak i w pierwszym dniu, Polska miała przygniatającą przewagę nad Rumunami. Rezerwowa drużyna polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem rzutu oszczepem i prawie wszystkie drugie miejsca. Jedynie w 4-ch konkurencjach Rumuni sklasyfikowali się na drugich pozycjach.

W ogólnej punktacji Polska wygrała zawody w stosunku 96:49, a więc różnicą 47 punktów. Należy zaznaczyć, że w Czerniowcach panowały w oba dni niemal tropikalne upały, które jednak nie osłabiły ambicji Polaków.

Na zawodach w obydwa dni obecnym był konsul generalny R. P. pan Marian Uzdowski, radca Nowicki z MSZ, przedstawiciele rumuńskich władz cywilnych, wojskowych i sportowych. Przybyła również licznie kolonia polska.

Pierwszą konkurencją drugiego dnia był bieg na 110 m. przez płotki. Haspel spóźnił się ze startem i prowadzenie objął Polak rumuński Majeszczuk. Między drugim a trzecim płotkiem Haspel wyprzedził jednak Rumuna i ukończył bieg jako pierwszy 15,6 sek. Drugie miejsce zajmuje Rumun Crupca w czasie 16.7 przed Majeszczukiem 17. Drugi Polak — Mucha zajął 4-te miejsce w czasie 17.3 Mucha został wystawiony w ostatniej chwili zamiast Sulikowskiego, który odniósł kontuzję nogi.

W skoku wzwyż pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: pierwszym był Kalinowski 175 mtr. przed Rejske 175 (po rozgrywce) Trzecim był Spaniol 170, przed Stoichitescu 170 (również po rozgrywce)

W biegu na 400 m. Śliwak wyszedł ze startu jako ostatni Po 200 m Śliwak wysunął się na czoło i bez większego wysiłku ukończył bieg jako pierwszy 51.2 sek. — Drugim był Drozdowski 51.5, 3) Nemes 52,3, 4) Jordache 53,4.

Rzut dyskiem wygrał Fiedoruk (Polska) osiągając 44.03 mtr. przed Praskim 42,85 3) Borcoman 37,30, 4) Gurau 35,95

W biegu na 1500 m. Staniszewski, który miał zastąpić Kucharskiego nie startował. Początkowo prowadził Winecki przed Soldanem Na finiszu wysunął się jednak na czoło Soldan i wygrał bieg w czasie — 4:05,2 sek. Przed metą Wineckiego minął Rumun Kiss, który zajmuje drugie miejsce w czasie 4:07,1, 3-im był Winecki 4:09,7, przed Ahmedem 4:39.

W trójskoku Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Luckhaus uzyskał 14.28 mtr. a Hoffman M. 14.17, z Rumunów Calistrat osiągnął 13.53, a Talski 13,12.

W rzucie oszczepem jedyne zwycięstwo dla Rumunów odniósł Vamanu, który uzyskał 62,59 bijąc rekord Rumunii, Mikrut zajął drugie miejsce 59.81, 3-cim był Rumun Hoeckel 53,82, 4-ym Manugiewicz — 53 00.

W sztafecie olimpijskiej (800, 400, 200, 200 mtr. pierwsze miejsce zajęła Polska w składzie: Staniszewski, Winecki, Trojanowski i Danowski w czasie 3:39,1 sek. Rumunia w składzie Lapusan, Nemes, Jordache, Liess osiągnęła czas 3:44,5.

Bartali wygrał „Tour de France“. Drużyna belgijska — najlepszą. ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEGO PROCESU.

W niedzielę zakończył odbywający się od miesiąca wyścig kolarski Dookoła Francji (Tour de France).

Pierwsze miejsce zajął Włoch Bartali, który olbrzymi dystans 4684 klm. przebył w 148 godzin 24 minuty 50 sekund. Drugim był Belg Vervaecke w ogólnym czasie 148:43:17, trzecim Francuz Cosson — 148,54:16.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła ekipa belgijska przed francuską i włoską. Na ostatnich dwóch etapach ekipa francuska która znajdowała się na 3-im miejscu za Włochami zdołała nadrobić różnicę czasu i odebrać kolarzom włoskim drugie miejsce.

Walka o pierwsze miejsce rozgrywała się prawie przez cały czas pomiędzy Włochem Bartali i Belgiem Vervaecką. Do 13 etapu prowadził bezkonkurencyjnie Vervaecke Później Belg miał aż 6 pęknięć opon które spowodowały utratę dużo cennego czasu.

Bartali tylko dwukrotnie musiał zmienić gumy przy czym za pierwszym razem jeden z jego kolegów oddał mu natychmiast do dyspozycji swoje koło. Bartali okazał się niezwyciężonym na wszystkich odcinkach górskich. Vervaecke natomiast był bezkonkurencyjny na terenach płaskich Rewelacją zawodów był młodziutki francuski kolarz Cosson, któremu udało się zająć trzecie miejsce.

* * *

W związku z wyścigiem kolarskim Dookoła Francji dojdzie do sensacyjnego procesu. Mianowicie b. mistrz kolarski Francji Speicher jeden ze zwycięzców wyścigu w latach ubiegłych wytoczył proces organizatorom „Tour de France“ o odszkodowanie w wysokości 200 tys. franków za zdyskwalifikowanie go bez przesłuchania jedynie na podstawie fotografii na której widoczne jest, że Speicher w czasie wyścigu opiera się o przejeżdżające auto.

Komisarze wyścigu uznali, że Speicher pozwolił się ciągnąć. Speicher że swej strony twierdzi że wymijając auto na drodze oparł się tylko ręką, odpychając się od auta bowiem chciał samochód wyprzedzić. Jest to wprawdzie niedozwolone ale pociąga za sobą tylko grzywnę w wysokości 50 fr.

Proces ten wywołał ogromne zainteresowanie w kołach sportowych.

50 punktów zdobyły łodzianki na lekkoatletycznych mistrzostwach pań

W Grudziądzu zakończyły się w niedzielę 17-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Na 100 m. pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 11.8 2) Kałużowa (Chorzów) 12.5 3) Książkiewiczówna (Torun) 12.7 (rekord Pomorza).

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniosła Gackowska (Grudziądz) 35,17, 2) Cejzikowa (Katowice) 35.07, 3) Dobrzańska (Chorzów).

Na 80 m. przez płotki tytuł mistrzyni zdobyła Walasiewiczówna 12.09 2) Romanowska (Bydgoszcz) 13.2 3) Felska (Grudziądz).

200 m. wygrała Walasiewiczówna 24.1 2) Kałużowa 26.9 3) Gawrońska (Grudziądz) 27,7.

W skoku wzwyż pierwsza była Wiśniewska (Torun) 143, 2) Chełmicka (Warszawa) 135, 3) Wolgethanówna (Poznań)

4 x 100 m. 1) IKP (Łódź) 54.1 2) KPW Pomorzanin (Toruń) 54.3 3) Warszawianka 54.7.

Rzut oszczepem wygrała Walasiewiczówna 36.30 2) Balcerkiewiczówna — (Warszawa) 35.8 3) Dutkówna (Warszawianka) 29.76.

Sztafeta 4 x 200: 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord Polski) 2) Warszawianka 1.53,5 3) Sokół - Grudziądz 1.53,8

800 m. 1) Iwczokówna (Chorzów) 2,28 2) Hornsteinówna (Lwów) 2.28,5, 3) Zborowska (Warszawa).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt. 2) Stadion (Chorzów) 67 pkt. 3) Sokół - Grudziądz 56, 4) KPW Pomorzanin (Toruń) 56 5) IKP - Łódź 50, 6) Polonia (Warszawa) 29 7) KPW (Poznań) 17.

WINSZUJEMY

Jutro: Marii
Wschód słońca 3.57
Zachód słońca 19.26
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia 1.14
Tydzień 32

Union-Touring — Zagłębie 5:0 (0:0) Rozgrywki o wejście do Ligi.

Rozgrywki o wejście do Ligi w grupach dobiegają końca. Ostatniej niedzieli rozegrano dalszych siedem zawodów które dały na ogół spodziewane wyniki.

Najlepszy rezultat cyfrowy osiągnął mistrz Łodzi Union - Touring który pokonał wysoko Zagłębie. Łodzianie będą niechybnie mistrzem grupy. Zagrozić im może teoretycznie wprawdzie stołeczna Legia ale tylko w tym wypadku, gdy U. T przegra z Unią w Lublinie i Legią w Łodzi Ten drugi przypadek jest mało prawdopodobny, bowiem w Warszawie UT wygrał z Legią 4:1.

W innych grupach sytuacja jest mniej jasna, nie mniej jednak należy przypuszczać, że obok UT w finale rozgrywek o wejście do Ligi znajdzie się Garbarnia, — Śląsk lub Legia (Poznań) oraz WKS Grodno.

Oto relacje z wczorajszych rozgrywek:

ŁÓDŹ:

UNION-TOURING — RKS (Zagłębie 5:0 (0:0).

Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem leadera tabeli Union Touringu, który miał przewagę niemal przez cały czas meczu. Do przerwy, mimo przewagi gospodarzy udaje się drużynie zagłębiowskiej utrzymać rezultat bezbramkowy. W tym okresie szereg wspaniałych strzałów obronił dobry bramkarz gości.

Po przerwie już w pierwszych pięciu minutach zdobywa UT trzy bramki ze strzałów Królasika (2) i Michalskiego.

Ostatnie dwa gole padają pod koniec meczu przez Królasika i Seidla. UT zagrało ten mecz dobrze, zwłaszcza w linii ataku.

W RKS-ie na wysokości zadania stało jedynie trio obronne, prawy pomocnik oraz prawy łącznik.

Sędziował p. Wasilewski. Widzów ponad 3 tysiące.

WARSZAWA

LEGIA — UNIA (Lublin) 3:1 (1:0)

Gra stała na słabym poziomie i minęła pod znakiem przewagi zespołu warszawskiego, dla którego bramki zdobyli bracia Przeździeccy. Strzelcem bramki dla drużyny lubelskiej był Doktór.

LWÓW:

CZARNI — REVERA 2:0 (1:0)

Czarni grali bez Olberta i Żurkowskiego, przy czym brak ostatniego dał się bardzo we znaki. Do przerwy mieli lwowianie wyraźną przewagę, zdobywając bramkę ze strzału Niemca. Po zmianie pól więcej z gry miała Rewera, nie potrafiła jednak tego wykorzystać. Drugą bramkę dla Czarnych zdobywa Drąg.

KRAKÓW:

GARBARNIA — DĄD 4:2 (2:2)

Garbarnia po niezwykle zaciętej i ostrej grze wygrała mecz, uzyskując bramki przez Polusa, Nowaka, Skórę i Pazurka. Bramkę dla Dębu zdobył Kestner, a druga była samobójcza.

KATOWICE.

SLĄSK — GRYF (Toruń) 5:1 (4:0)

Mecz stał na słabym poziomie, obie drużyny zagrały o wiele słabiej niż się spodziewano. Bramki dla Śląska uzyskali Cebula (2), Michalski, God i Kulawik, dla Gryfu Kamiński.

GRODNO:

WKS - Grodno — POGOŃ (Brześć n-B) 1:0 (0:0)

Jedyna bramka spotkania padła w 20 minucie drugiej połowy ze strzału Adamczyka.

WILNO:

P K S - ŁUCK — MAKABI 1:0 (1:0)

Po grze stojącej na kompromitującym poziomie drużyna łucka pokonała mistrza Wilna, zdobywając bramkę w 15 minucie w zamieszaniu podbramkowym.

* * *

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi tabela poszczególnych grup — przybrała następujący wygląd:

1-sza grupa:			
1) Union Touring	4	8:0	14: 3
2) Legia (W-wa)	4	4:4	7:10
3) RKS Zagłębie	4	3:5	9:14
4) Unia (Lublin)	4	1:7	5:12
2-ga grupa:			
1) Śląsk	3	4:2	9:3
2) Legia (Poznań)	2	3:1	5:4
3) Gryf (Toruń)	3	1:5	4:11
3-cia grupa:			
1) Garbarnia	4	6:2	17:10
2) Czarni (Lwów)	4	4:4	5:7
3) Dąb (Katow)	4	3:5	11:9
4) Revera (Stanisł.)	4	3:5	4:11
4-ta grupa:			
1) PKS (Łuck)	4	6:2	11:4
2) WKS Grodno	4	6:2	10:8
3) Pogoń (Brześć B.)	4	3:5	8:10
4) Makabi (Wilno)	4	1:7	1:8

Sport w kilku słowach.

Na starcie jubileuszowego wyścigu ŁTK stanęło ostatecznie 6 zespołów w tym Syrena i Orkan z Warszawy. Jak było do — przewidzenia wyścig wygrał znakomicie jadący zespół stołecznej Syreny w składzie Starzyński, Napierała, Michalak i Cieniewski, w czasie 8:23:59,7 (czas trzech pierwszych) przed ŁTK 8;54,12, Orkanem — 8:58,15 ŁKS-em Norblinem (Głowno) i Zjednoczonymi.

Indywidualnie pierwsze cztery miejsca zajęli zawodnicy Syreny: Starzyński — 2:47,53,4, Cieniewski 2;47,53,9, Napierała 2:48,12.8 Michalak 2.48,39,8 Kolejność dalszych zawodników była następująca: Derwiński (ŁTK) Błaszczyński (ŁTK) Pietraszewski (ŁTK) Bienko (Orkan) Bober (Orkan) Ignaczak (Orkan) Leśkiewicz (ŁKS).

W klasyfikacji o puchar jubileuszowy ŁTK po dwóch latach rozgrywek prowadzi ŁTK. Puchar „Stomilu“ na rok 1938 zdobyła drużyna Syreny.

Długoletni mistrz waterpolowy okręgu łódzkiego ŁKS utracił niespodziewanie — swój tytuł. Przez wiele lat gdy ŁKS nie miał wogóle konkurencji dzierżył on tytuł mistrzowski, reprezentując Łódź w grach o awans zresztą bez powodzenia. Obecnie do mistrzostw zgłosiła się obok ŁKS drużyna zgierskiej Boruty, która niespodziewanie pokonała ŁKS w stosunku 5:4 zdobywając już dzięki temu zwycięstwu tytuł mistrza Łodzi. Zawody stały na słabym poziomie, przy czym do przerwy ŁKS był lepszym zespołem. Po przerwie sytuacja się zmieniła zupełnie. ŁKS opadł na siłach, zawodząc kondycyjnie. Zdecydowaną przewagę miała wobec tego Boruta dla której gole zdobyli Dębowski (3) Gawryszczak i Kotkowski dla ŁKS Przyborowski

Boruta grać będzie o awans do ligi piłki wodnej z wileńskim Elektritem.

Na boisku SKS-u odbyło towarzyskie spotkanie piłkarskie między SKS-em a łódzkim Sokołem mistrzem łódzkiej grupy klasy C. zakończone zaszczytnym dla Sokoła rezultatem remisowym. Sokół wystąpił bez dwóch swych najlepszych zawodników — Krawczyka i Meksy. Natomiast SKS w zupełnie odmłodzonym składzie. Bramki dla SKS-u zdobyli Maciejak, Warchulski i Lubczyński. dla Sokoła wszystkie trzy Włodarczyk.

Sędziował p. Jańczyk.

— Jugosłowianie grali znacznie słabiej niż się po nich spodziewano. Do przerwy grali goście wcale nieźle, zdobywając w tej fazie dwie bramki przez środkowego napastnika i lewego łącznika. Po przerwie Polonia zdobyła dwie wyrównujące bramki ze strzałów Laskowskiego i Zielińskiego.

W ostatnim dniu spotkania międzypaństwowego pań o puchar królowej Marii — Czeszki zdobyły jedyny punkt. Hein - Miller pokonała Łuniewską w dwóch setach 6:1, 6:1. W ostatnim spotkaniu Jędrzejowska pokonała Deutsch 6:1 6:0

Wczoraj zakończone zostały w Brasovie międzypaństwowe zawody tenisowe — Polska - Rumunia. Mecz wygrała Polska w stosunku 5:0 Ostatniego dnia Spychała pokonał Schmidta 6:4 5:7 8:10 6:3 6:4 a Baworowski odniósł zwycięstwo nad Tahasencu 2:6 8:6 6:1. Ze względu na ciemności Rumun zrezygnował z dalszej walki.

Program sezonu bokserskiego. Mecz Polska — Estonia odbędzie się w Łodzi.

Polski Związek Bokserski zarezerwował na drużynowe mistrzostwa Polski następujące terminy: 20 listopada, 4 i 18 grudnia 1938 r. 8 i 21 stycznia 1939 r., 12 i 25 luty 1939 r. oraz 12 marca 1939 roku.

Indywidualne mistrzostwa w grupach wyznaczone zostały na następujące terminy: 25 i 26 marca 1939 roku w Wilnie, Równem, Katowicach i Toruniu. Finały rozegrane zostaną w dn. 1 i 2 kwietnia 1939 roku w Katowicach.

Na spotkanie międzypaństwowe zarezerwowano następujące terminy

6 sierpnia b. r. Polska — Włochy w Wenecji.

7 listopada b. r. Polska — Niemcy w Kolonii i *Polska — Estonia w Łodzi.*

11 grudnia b. r. Polska — Szwajcaria w Warszawie i Polska — Łotwa w Toruniu względnie Gdyni.

15 stycznia 1939 roku Polska — Szwecja.

19 luty 1939 r. Polska — Węgry w Poznaniu.

19 marca 1939 r. Polska — Finlandia.

Terminy ze Szwecją i Finlandią mogą jeszcze ulec zmiani

Życie sportowe Zgierza

Sokół — Fala 3:1 (1:0).

Wczoraj na boisku Sokoła w Zgierzu odbył się mecz towarzyski w piłkę nożną między drużyną gospodarzy a warszawską Falą — mistrzem B-klasowym. Sokół wystąpił w bardzo odmłodzonym składzie. Poziom gry — niski. Mecz odbywał się pod znakiem stałej przewagi zgierzan, którzy nie wykorzystali dużo dogodnych pozycyj podbramkowych. Nie dysponowany strzałowo atak Sokoła zdobył jednak trzy bramki, przy czym jedną z rzutu karnego.

Początkowo gra była zrównoważona. Sokoli jednak, dzięki swej szybkości i większej żywotności zdobyli rychło przewagę, by utrzymać ją do końca gry. W perwszej połowie została strzelona jedna bramka dla gospodarzy przez R. Mamińskiego. Po przerwie sytuacja nie zmieniła się Sokół dalej przodował. Nie umiał jednak konsekwentnie wykorzystać swoich ataków z powodu braku dobrych strzelców, kórych brak dawał się dotkliwie odczuwać, zwłaszcza, że starzy gracze dziwnie byli niedysponowani. W tym czasie zdobywa jeszcze bramkę Bryszewski oraz Tarnowski z rzutu karnego. W drużynie gospodarzy najlepiej wypadli obrońcy z Gałązką Walczakiem w bramce — dwoma młodymi talentami piłkarskimi. Dla gości bramkę honorową zdobył Dulski. Poziom warszawskiej drużyny niski, dowodem czego był wynik meczu, rozegranego niemal z dawną drugą drużyną Sokoła.

Sędziował dobrze p. Naporski.

BIEG KOLARSKI O MISTRZOSTWO ZGIERZA.

Wczoraj na dystansie 100 km odbył się, organizowany z inicjatywy Miejskiego Komitetu W.F. i P.W., bieg kolarski o mistrzostwo m. Zgierza i nagrodę przechodnią Zarządu Miejskiego. Na starcie zgromadziło się 13 kolarzy. Bieg ukończyło ośmiu.

Indywidualnie odnieśli zwycięstwo: 1) Tomalak (Boruta), który przybył w czasie 3.10.5, 2) Wieczorek (Orlę) — 3.10.7, 3) Stolarczyk (Boruta) — 3.10.30,9, 4) Barylski (Boruta) — 3.11.01, 5) Sacinski (Orlę) — 3.12 i 5) Bobczak (Orlę) — 3.12.03

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Boruta w czasie 9.32.40,5 przed ZPMP Orlę — 9.34.30,05.

Zwycięzcom piękną nagrodę w postaci rzeźby kolarza wręczył wiceprezydent L. Zajączkowski, nagradzając również pięciu kolarzy żetonami.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 87, Hartmana, Brzezińska 24, Rowińskiej, Pl. Wolności 2, Perelmana i S-ka, Legionów 32, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27 i Kempfi, Karolewska 48.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Powrót Arsena Lupina.
CORSO: — I. Tajemnica samotnego domu. II. Pan redaktor szaleje.
EUROPA: — Wyspa skazańców.
GRAND-KINO: — Pasażerka na gapę.
„IKAR“: — „Nie całuj w kinie“.
JAR: — Na scenie Hallo — Radio. na ekranie Gra zmysłów.
MIRAŻ: — Będziesz zawsze moja.
OŚWIATOWE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
PALACE: — Zakochani wrogowie
PRZEDWIOŚNIE: — Po burzy.
RAKIETA: — „Perły Korony“.
RIALTO: — Kraj miłości.
STYLOWY: — „Król burleski“.
SŁOŃCE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
TON: — „Pieśniarz Wiednia“
URANIA: — I. Mały dżentelmen, II. Towarzysze broni.

TEATR LETNI W PARKU SZTASZICA.

Dziś na afisz Teatru Letniego w parku Staszica wchodzi tylko na cztery wieczory świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" w reż. Z. Biesiadeckiego. Kto nie widział tego kapitalnego widowiska, będzie miał ostatnią okazję zobaczyć je na scenie Teatru Letniego. Początek przedstawienia o godz. 8,30 wiecz.

„ ZŁOTY WIEK RYCERSTWA".

W Teatrze Letnim w parku Staszica rozpoczęły się już przed kilkoma dniami pod batutą reżyserską Z. Biesiadeckiego intensywne próby ze znakomitej, nieskończenie komicznej, angielskiej komedii „Złoty wiek rycerstwa" Marlow'a której dowcipna akcja rozgrywa się częściowo współcześnie a częściowo w groteskowym średniowieczu. „Złoty wiek rycerstwa" da szerokie pole do popisu bardzo licznemu, doborowemu zespołowi aktorskiemu.

Jutro na obiad:

Zupa owocowa z kluseczkami, schab z kartofelkami i jarzynką, budyń czekoladowy.

Kaliski KS pokonał Zjednoczonych w stosunku 3:0 (3:0)

W grach o wejście do klasy A zanotowano wczoraj sensację. Leader rozgrywek i pewny zdawałoby się faworyt Zjednoczone został niespodziewanie pokonany w Kaliszu przez KKS w stosunku 3:0. (3:0) — Wobec tego szanse łodzian na awans stały się obecnie mniej pewne. Zadecyduje o tym drugi mecz ich z Kaliskiem KS który na skutek decyzji WG i D zostanie powtórzony w Łodzi.

Wyniki spotkań ostatnich były następujące:

Zawody wywołały w Kaliszu duże zainteresowanie W pierwszej połowie kaliszanie mieli więcej gry zdobywając trzy bramki ze strzałów Klimczaka (dwie) i Musiała. Po zmianie stron przeważali łodzianie wynik jednak nie uległ zmianie. Po zawodach doszło przed stadionem do awantur

W Piotrkowie Concordia pokonała K.E. (Pabianice) 5:2 (2:1). Concordia była zespołem lepszym i miała przez cały czas nieco więcej gry, rozstrzygając też zasłużenie spotkanie na swoją korzyść.

Zawody jak na klasę B stały na wyjątkowo wysokim poziomie. Wyróżnił się doskonały bramkarz KE. Dla Concordii bramki zdobyli: Wittek (3), Wąchała i Jędrzejkiewicz, dla KE Pawłowski i Chwalewski.

Na zapalenie wyrostka robaczkowego chorują częściej mężczyźni niż kobiety.

Pierwsze objawy przykrej choroby.

Jedną z dość często spotykanych chorób jest zapalenie ślepej kiszki.

Wyrostek robaczkowy znajduje się w miejscu, gdzie kończy się jelito, i łączy z grubą kiszką, to jest w prawej, dolnej, części brzucha. Jest to twór, kształtem podobny do dosyć cienkiego palca od rękawiczki, którego długość wynosić może od 3—22 centymetrów. Tkanka, która tworzy wyrostek robaczkowy, jest prawie podobna do tkanki migdałów gardłowych, które — fakt to prawie wszystkim znany — mają wybitne skłonności do stanów zapalnych, a często nawet, są siedliskiem bardzo ciężkich owrzodzeń. Nic też dziwnego, że w wyrostku robaczkowym, który nie różni się od nich prawie zupełnie pod względem budowy, wytwarzają się również bardzo często różnego rodzaju stany zapalne i owrzodzenia.

Zapalenie wyrostka robaczkowego, spotykamy przede wszystkim u ludzi młodych, którzy nie przekroczyli 30-stki. Przyczynami zapalenia są najczęściej różnego rodzaju stany zapalne kiszek; tyfus brzuszny, obżarstwo, nadużywanie potraw mięsnych, szybkie, niewystarczalnie przeżute jedzenie itp.

Mężczyźni są o wiele częściej dotknięci tą chorobą, niż kobiety. Na 100 wypadków zapalenia wyrostka robaczkowego, 75 przypada na mężczyzn, a tylko 25 na kobiety.

W zapalonym wyrostku robaczkowym spotykamy często różne ciała obce, jak pestki z owoców, szpilki, włosy od szczoteczki do zębów, stwardniałe kawałeczki kału itp. Ciała te, rozdrażniają błonę śluzową wyrostka, pozwalają zarazkom na niej się rozwinąć i wytworzyć stan zapalny.

Zapalenie wyrostka robaczkowego może być albo ostre, albo przewlekłe, czyli chroniczne.

W pierwszym wypadku, nie poprzedzają go prawie nigdy, żadne objawy chorobowe.

Po obfitszym, niż zazwyczaj obiedzie, chory odczuwa nagle w brzuchu, a szczególnie w prawej i dolnej jego części, gwałtowne bóle. Zjawiają się mdłości, wymioty, gorączka zapala się i dosyć szybko dochodzi do 39 stopni, następnie zupełne zaparcie gazów i kału, puls staje się słaby i szybki.

Wezwany lekarz, po umiejętnym zbadaniu brzucha, znajduje poza tym cały szereg innych objawów, które wskazują na zaczynające się zapalenie wyrostka robaczkowego.

W wielu wypadkach, wszystkie znaki chorobowe, po odpowiednim leczeniu, stopniowo ustępują. Chory powraca do zdrowia, pozstaje mu tylk lekki ból, w prawej i dolnej części brzucha. Często jednakże, choroba rozwija się, nic nie jest w stanie jej zatrzymać, wytwarza się wrzód wyrostka, który pęka, materia rozlewa się, powodując ogólne zapalenie otrzewnej i w większości wypadków śmierć.

W przeciwieństwie do zapalenia ostrego, chroniczne zapalenie ślepej kiszki, daje znać o sobie objawami o wiele dyskretniejszymi. W tych razach, chory cierpi zazwyczaj na różnego rodzaju zaburzenia żołądka i kiszek. Po jedzeniu odczuwa specjalny ciężar w okolicach brzucha, apetyt jest bardzo kapryśny. Po kilku dniach zupełnego zatwardzenia, zjawia się bez żadnej przyczyny rozwolnienie, które znów przechodzi w stan zaparcia. Stopniowo pojawiają się znaki ogólnego zatrucia. Oczy są zmęczone i otoczone siną obwódką, białka przybierają kolor żółtawy, cera staje się ziemista. Rano, oddech jest cuchnący, a język mocno obłożony. Od czasu do czasu, męczą chorego mdłości, a nawet wymioty. Niekiedy, bez żadnej przyczyny, twarz chorego nagle się zmienia, opanowują go zawroty głowy, pot występuje na czoło, po czym wszystko wraca do dawnego porządku. Temperatura zmieniona wieczorem, jest zawsze o kilka kresek wyższą od normalnej. Nic też dziwnego, że przewlekłe zapalenie ślepej kiszki

brane było często za początki gruźlicy,

i leczone jako gruźlica. Wystarczy w tych razach wyciąć chory wyrostek robaczkowy, żeby wszystkie te objawy zniknęły bez powrotnie.

Dotkniętego zapaleniem ślepej kiszki chorego należy przede wszystkim położyć do łóżka i polecić zupełny spokój. Aby zmniejszyć bóle, należy podać choremu odpowiednią dozę morfiny, oraz położyć mu na brzuch pęcherz z lodem, po uprzednim okryciu skóry flanelą. Lód uśmierza ból, oraz zmniejsza wewnętrzne, zapalenie i gorączkę. Zaziębienia chorego lodem, nie potrzeba nigdy się obawiać. Chory nie powinien wcale jeść, najwyżej można mu podać co godzinę łyżeczkę przegotowanej zimnej wody. Dla ugaszenia pragnienia, można płukać usta wodą zwyczajną, lub wodą Vichy. Nigdy, i pod żadnym pretekstem, nie należy choremu na ślepą kiszkę, dawać na przeczyszczenie. Zabieg ten zawsze pogarsza stan pacjenta, a w wielu wypadkach powoduje, przedziurawienie wyrostka, zapalenie otrzewnej, i śmierć.

Wyleczenie zapalenia ostrego ślepej kiszki, bez operacji, nie jest prawie nigdy zupełne. Toteż po uspokojeniu ataku, a czasami nawet od razu, jeżeli lekarz uważa to za stosowne, należy wyciąć wyrostek robaczkowy. Operacja nie jest ciężka, a zrobiona w porę, zawsze się udaje.

Każdy przewlekły zapalony wyrostek robaczkowy, powinien być również wycięty. Odwlekanie tego zabiegu, wystawia zawsze chorego na niebezpieczeństwo ostrego ataku i, na nagłą operację, która dosyć często może spowodować śmierć.



Obóz instruktorów faszystowski.

Corocznie instruktorzy faszystowscy odbywają przeszkolenie w obozie koło Rzymu.

Głos spod ziemi.

Czy nowe głośniki zdobędą świat?

Po raz pierwszy zastosowano w Niemczech na wielkich igrzyskach we Wrocławiu nowy ciekawy wynalazek, który doskonale przeszedł próbę ogniową. Na olbrzymim stadionie, znacznie większym od stadionu olimpijskiego a mogącym pomieścić blisko ćwierć miliona osób, umieszczono w ziemi kilkadziesiąt głośników, przy pomocy których nadawano komendę oraz muzykę, konieczną do wykonywania rytmicznych ćwiczeń. Wspaniały to był widok, gdy równocześnie 30 000 osób wykonywało ćwiczenia, a ogromne było zdziwienie publiczności, gdyż nie wiadomo, skąd się wzięły te tony ilustracji muzycznej, bo głośniki wmontowane w ziemię, były niewidoczne.

Nowa forma głośników jest wynalazkiem Telefunkena, a ma przede wszystkim tę zaletę, że nie zasłania widoku publiczności jak i wielkiej liczbie ćwiczących swobodnie pozwala odbywać ćwiczenia. Nowe głośniki są tak silnie skonstruowane, że pokrywa ich wytrzyma ciężar więcej osób, aniżeli w ogóle na niej mogłoby stanąć. Całość spoczywa na betonowej podstawie. Specjalne siatki druciane w formie cylindra chronią głośniki przed deszczem. Podobnie jak przy głośnikach w formie grzyba, dźwięk z głośników wmontowanych w ziemi, równo roznosi się w promieniu 50 m. Konstruktorzy nowych głośników uważają, że znajdą one w najbliższej przyszłości szerokie zastosowanie na torach wyścigowych, placach i ulicach, gdzie ze względów estetycznych należałoby uniknąć wybudowania masztów z głośnikami, zasłaniających widok tłumom, biorącym udział w manifestacjach. Tak, więc należy przypuszczać, że głośnik podziemny zdobędzie sobie świat.

Zielony bohater powieści

FANTASTYCZNY UTWÓR

W najnowszej powieści angielskiej można wyraźnie odróżnić próby stworzenia modernistycznej bajki. Tu należą próby Sylwii Townsend Warner, która każe swej bahaterce uczestniczyć w sabatach czarownic, i Dawida Garnetta, przedstawiającego nagłą przemianę eleganckiej damy w liście. Obecnie przyłączyła się do tych dwojga autorka dobrych realistycznych powieści i paru sztuk, Clemence Dane. Za czasów regencji (tj. w drugim dziesiątku XIX w.) żył dziwny człowiek, który należał do złotej młodzieży, skupiającej się około rozpustnego księcia Walii. Zwano go „Zielony Cope", gdyż ubierał się od stóp do głów na zielono, posypywał włosy zielonym pudrem, jeździł zielonym powozem, a nawet jadał same zielone potrawy. Clemence Dane dorobiła do tej dziwnej postaci akcję, w której bierze udział tajemniczy wodnik, pragnący Cope'a porwać w fale morskie, oraz kobietę poświęcającą się za niego i kochającą go. Cały ten wątek można rozumieć także jako halucynacje pijanego. Bądź co bądź, kobieta ginie, a Cope od czasu opisanych wypadków zostaje kompletnym dziwakiem i nosi kolory morza. To krótkie podanie treści nie daje wyobrażenia o utworze, w którym pomysł fantastyczny i pozornie bezsensowny, przeprowadzony jest po mistrzowsku. Tytuł brzmi „Księżyc jest żeńskiego rodzaju" — rzeczywiście tak jest w języku angielskim — („The Moon is Feminine", Londyn, Heinemann, 1938).

„Wodny drapacz chmur"

NAJWIĘKSZA FONTANNA W EUROPIE.

Organizatorzy międzynarodowej wystawy, która ma się odbyć w Liege w Belgii w roku 1940, względnie 1941, bawili niedawno w Genewie, gdzie sporządzili kosztorys fontanny, jaka ma być wybudowana na terenie wystawy. Wzorowali się oni na fontannie genewskiej, która jest jedną z najładniejszych fontann w Europie. Oczywiście rozmiary fontanny na wystawie będą o wiele większe i będzie ona o wiele wspanialej urządzona. Według obecnych planów, które prawdopodobnie zostaną zaakceptowane, będzie ona miała 10 m wysokości, a strumień wody będzie tryskał na 85—90 metrów. Fontanna będzie oświetlona reflektorami o różnokolorowym świetle, których moc świetlna wyniesie w sumie 3000 świec. Na sekundę fontanna ta będzie wyrzucać 300 litrów wody. Woda będzie wciskana pod olbrzymim ciśnieniem przez rurę o przekroju 50 cm. Zamierzona budowa tej fontanny wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ nikt jeszcze do tego czasu nie widział takiego „wodnego drapacza chmur".

PODSŁUCHANE

MISTRZOWSKI BIEG.

W Marsylii odbył się bieg o mistrzostwo miasta. Na starcie stanęli tylko dwaj konkurenci: Mariusz i Olive. Mariusz został sromotnie pobity przez swego rywala. Po powrocie do domu żona zapytuje go:

— No i jakże się skończyło?

— Zająłem pewnie drugie miejsce — odpowiada Mariusz.

— To bardzo ładnie! A Olive?

— Biedak z trudem skończył jako przedostatni!

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. [illegible]

Skiba wyszedł z zebrania przybity duchowo.

— To oni za całą moją kilkuletnią pracę, poświęcenie i darowiznę sześciomiesięcznej pensji, wyrzucili mnie jak psa?... — pytał wściekły z gniewu, kapitana Wcześniaka, który szedł z głową opuszczoną na piersi i milczał.

— Gadaj co, pułkowniku — zwrócił się do prezesa Długiego, który aż pobladł z gniewu i z nadmiaru upokorzeń, jakich mu dzień dzisiejszy nie szczędził. Ale i pułkownik też milczał, przeżuwając w sobie niewesołe myśli.

— Zresztą co nas to obchodzi? — parskął słowami Skiba — zrobiliśmy wszystko co do nas należało, sumienie mamy czyste, a o resztę niech się martwi ta głupia paczka zwolenników Matuszka...

— Lękam się gazeciarzy — mruknął ponuro Wcześniak.

— Słusznie! — przyświadczył prezes — gdy ci zaczną pisać o upadku spółdzielni i bronić interesów publicznych, ze zwykłą u nich znajomością rzeczy i obiektywizmem suto oblanym sosem sensacji, to możemy nadspodziewanie zobaczyć nasze twarze w zgoła odmiennych kształtach.... ,

— Tak, to słuszna uwaga... — sarknął zamyślony Skiba.

Była już godzina siódma wieczorem, więc pułkownik zaprosił obu na kolację do siebie, gdzie do późna w noc omawiali wypadki dnia.

Obawy Wcześniaka były słuszne, gdyż już następny dzień przyniósł w dwóch gazetach obszerne wiadomości o zebraniu członków Spółdzielni, o ustąpieniu członków zarządu i o olbrzymich stratach, które grożą członkom, za co winić należało zarząd i prezesa rady nadzorczej. Wiadomości były inspirowane przez inżyniera Matuszka, o czym się Skiba przekonał, zatelefonowawszy do redakcji, gdzie go poinformowano równocześnie, iż cała ta sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

W dniach następnych cała prasa grzmiała sensacyjnymi tytułami w sensie: „Upadek wielkiej Spółdzielni" — albo: „Członkowie zarządu roztrwonili ponad 200.000 złotych, pozostawiając pustą kasę". Były i takie gazety, które wręcz głosiły, że cały majątek Spółdzielni rozkradziono.

Skiba szalał z gniewu i oburzenia i domagał się od redakcji sprostowań, lecz wszędzie zbywano go zdawkowym ubolewaniem, albo oświadczeniem:

— Gdy się okaże, że panowie są niewinni, damy o tym wiadomość w czasie odpowiednim.

Jedno z najplugawszych piśmideł, polujących na grube, kryminalne sensacje, zamieściło podobiznę podpisu Skiby i fotografię opryszka, która miała być podobizną Skiby. Szargano w błocie sensacji nie tylko Skibę, ale i poczciwego Wcześniaka, oraz zasłużonego w wojnie o niepodległość pułkownika Długiego.

Z Gdyni sensacja rozeszła się na cały kraj i nie było prawie pisma, któreby o tej rzekomej aferze nie pisało. A im dłużej pisano, tym dziksze i bardziej ponure były wiadomości. Okazało się, że inżynier Matuszek umiał walczyć, a ponieważ on obecnie był przedstawicielem upadłej Spółdzielni, od niego płynęły do prasy informacje odpowiednio przystrojone, i wszystkimi ostrzami godzące w Skibę, Wcześniaka i w pułkownika.

Wszelka obrona przeciwko tej oszczerczej powodzi posądzeń i oskarżeń była wręcz niemożliwa, gdyż lawina toczyć się poczęła z zawrotną szybkością, zepchnięta mściwą ręką Matuszka.

Opinia publiczna była do tego stopnia podniecona, że wkroczyły w to władze prokuratorskie i rozpoczęło się śledztwo skierowane przeciwko Skibie, kapitanowi Wcześniakowi i prezesowi Długiemu.

Dla Skiby były to straszne dni. Chwilami chwytała go bezgraniczna rozpacz i wydawało mu się wtedy, że całe jego życie zawaliło się w gruzy, a wieloletnia praca poszła na marne.

—Jestem człowiekiem rozbitym... bez nazwiska — szalał Skiba w myślach obłąkańczych — i pozostała mi tylko śmierć... Skalali mnie, uczynili ze mnie złodzieja i oszusta, co się pasał na ludzkiej krzywdzie... A ja przecież jestem czysty i bez winy, tak jak czystym jest stary pułkownik i niepokalany Wcześniak... O Boże! dlaczego mnie tak ciężko doświadczasz i to teraz właśnie?..

A gdy pomyślał o tym, że wiadomości o tej całej aferze dotarły do Cierpek za pośrednictwem pism, robiło mu się zimno i w piersiach czuł jakby kawał lodu. Już nie płakał nie narzekał słowami, tylko rzęził jak człowiek który się dusi, tonąc beznadziejnie w cuchnącym bagnie. Nie wiedział co czynić i czy do Cierpek napisać długi list wyjaśniając Zośce wszystko, czy też milczeć i czekać, aż się sprawa rozstrzygnie przed sądem, gdyż nie miał już teraz co do tego wątpliwości. Po długich naradach z sobą napisał obszerne pismo do Cierpek i czekał na odpowiedź, cierpiąc każdą chwilę.

Po tygodniu poczta doręczyła mu list wysłany z Kielc.

Drżącymi palcami rozerwał kopertę z której wypadła ćwiartka papieru zapisanego obcym pismem:

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.